Rok 1869. Kraków, Sobota 4 Grudnia. Nr. 230.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115 Ekspedycja miejscowa w drukarni Budwejsera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie....8 centów
Każde następne umieszczenie....5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia....30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie ad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16"*.

Kraków 3 grudnia.

Przed sześciu laty cesarz francuzki w mowie tronowéj wypowiedział pamiętne te słowa: „Traktaty r. 1815 przestały istnieć... Obaliła je siła dziejów, lub stara się je obalić... Wpośród powolnego rozerwania fundamentalnego traktatu europejskiego rozgorączkowują się namiętności i przeważne interesa domagają się rozwiązania na północy i na południu". Na północy i na południu; w Polsce i w Turcji widział wtedy Napoleon przeważne interesa, domagające się rozwiązania i dodał w szlachetném uniesieniu: „Czyż wzajemna drobnostkowa zazdrość mocarstw ma wstrzymać postęp cywilizacji?"

Wtedy, kiedy Napoleon wypowiadał powyższe słowa, stał on w zenicie swéj sławy. Na głowie jego jaśniały laurowe wieńce z pod Sebastopola i Solferino, na czole jego nie było jeszcze wybite piętno małodusznego porzucenia sprawy polskiéj, ani jeszcze nemezis historyczna nie pomściła się za to na nim klęskami w Meksyku i w Niemczech.

Dziś po sześciu latach ciągłego stopniowego upadania, cesarz Francuzów widzi nagle horyzont polityczny zewnętrzny w różowém świetle. Widzi tylko zniesienie niewoli w Ameryce, zniesienie poddaństwa w Rossji, zniesienie kościoła panującego w Irlandji — wszędzie widzi tylko postęp i wolność, ale nie widzi żadnych „ciemnych plam" na horyzoncie politycznym — nie widzi żadnych „przeważnych interesów na północy i na południu, domagających się rozwiązania". Gdzież one się podziały? Czy Polska wyzwolona? Czy obok wyzwolonych z pod jarzma poddaństwa chłopów rossyjskich, nie jęczy cały naród w okropnéj niewoli? Czy niezliczona ilość ofiar polskich nie zapełnia kopalń podziemnych? nie ginie w śniegach sybirskich? nie umiera w katorzniach? Czy na południu Rossja nie szerzy wpływu swego? Czy nie nurtuje coraz bardziéj Turcji — nie sięga nad dolny Dunaj i do Stambułu? Dziś, Napoleon tego wszystkiego nie widzi — bo widzieć nie chce.

Pewien naturalista francuski widząc starszych ludzi gorliwiéj wierze oddających się niż młodzi, powiedział więcéj może dowcipnie jak prawdziwie: że wiara w człowieku wtedy się zaczyna, kiedy zdrowie się kończy. Podobnie możnaby o Napoleonie powiedzieć, że ta niedołężna dynastyczna polityka jego jest towarzyszką starości jego, słabości i niedołężności.

Przed niedawnemi jeszcze laty rzucał on całéj Europie rękawicę, a bez nowych, ciągle kompromitujących go ustępstw i koncesji, był pewny poparcia narodu swego, był panem Francji był w spokojném posiadaniu władzy nad krajem swym. Dziś jakaż zmiana. Bojaźliwie prawie śledzi on za przymierzencami w Europie — skwapliwie podaje przyjazną rękę tym, którzy śmiertelną zadali klęskę stryjowi jego wielkiemu Napoleonowi. W kraju zaś samym daje koncesje za koncesjami — z gorączkowym pospiechem zaprowadza reformy i coraz nowe reformy — nadaje wolności, prawa, ustawy liberalne — a wszystko to w jednym tylko celu — aby siebie utrzymać, aby syna swego utrzymać na tronie Francji.

Przed kilku jeszcze laty absolutny imperator Francji miał rację bytu w śmiałéj inicjatywie na zewnątrz, w poparciu całéj Francji na wewnątrz; dziś, gdzież podstawa rządu Napoleona, gdzie myśl jego ożywcza, gdzie racja bytu jego? Tchórzliwych panujących, ślepych na postęp wieku, nie pojmujących ducha chwili, głuchych na głos czasu — dosyć ma Europa. Dziś przyłączył się do nich jako wierny towarzysz Napoleon III. Gdyby naród francuski był również ciemną i nieudolną masą jak inne narody, tron Napoleona choć bez wyższéj, dziejowéj racji bytu mógłby liczyć na dłuższe trwanie. Ale tak nie jest. **Francja mogła znosić Napoleonów — Exnapoleonów długo znieść nie może.**

Dwie naglące sprawy krajowe.

Gazeta Narodowa zamieszcza następujący artykuł, którego zapatrywanie w zupełności podzielamy.

Wiele teraz mówią i piszą o ugodzie i zgodzie z Rusinami. Otóż sądząc o tém ze stanowiska praktycznego, a nie tak, jakbyśmy sobie tego życzyli aby było, musimy przyjść do przekonania, że sam akt zawarcia ugody z pp. Ławrowskim, Kowalskim, ks. Pawlikowem i t. p. nie może mieć wielkiéj doniosłości faktycznéj, jeżeli w wprowadzeniu jéj w życie nie będzie po obu stronach dobréj woli działania w duchu zgody i wyrozumiałości wzajemnéj. Że Polacy pragną szczerze takiéj zgody, to nie ulega podobnoś najmniejszéj wątpliwości—chodzi o Rusinów, czyli raczéj, nazywając rzecz po imieniu, o tych, którzy uzurpują dla siebie wyłączny przywiléj ruskości. (Przypomniemy tu cośmy w naszych artykułach o sprawie ruskiéj powiedzieli, że nie umowa z indywiduami — ale postępowanie nasze takie, jak tego stósunki, dobro kraju, ogólny interes Polski wymaga, nazywamy ugodą z Rusinami. My róbmy co trzeba nie oglądając się—dobre ziarno musi przynieść dobre owoce, jeżeli nad wzrostem jego czuwać będziemy. *Red.*)

Nieszczęsne stósunki społeczne i polityczne, w jakich przeżyliśmy niedawną przeszłość, tak ukształtowały organizację naszą społeczną, że teraz rzeczywiście większość ruskiéj ludności kraju nie może dać głośniejszego wyrazu swoim opinjom, a w imieniu Rusi przemawiają nieraz ci, którzy wprost przeczą nawet temu, aby jakaś Ruś— Ruś ruska a nie moskiewska, istniała na świecie, bo oni mają swój organ, oni mają organizację silną, kierowaną energicznie wedle z góry nakreślonego planu przez oba konsystorze gr. unickie. Reszta Rusinów nie ma dotychczas głosu w sprawach ruskich.

Dokąd więc nie zostanie złamany wpływ konsystorzy ruskich we Lwowie i w Przemyślu w dotychczasowym ich składzie, i dokąd *Słowu* nie zostanie odjęty charakter wyłącznego organu ruskiéj opinji w kraju, dotąd wszelkie pisane ugody na niewiele przydadzą się, ale owszem posłużą jeszcze za materjał do wysnuwania z litery dotyczącéj ustawy najdzikszych pretensji i staną się zarzewiem do nowych sporów.

Moskalofile doskonale wiedzą, jakie znaczenie ma dla nich obsadzenie wakującéj metropolji we Lwowie i biskupstwa w Przemyślu, i krzątają się z całą energią koło tego, aby nominacje wypadły po ich myśli. Z przeciwnéj strony nie widać jednak takiéj saméj skrzętności—owszem, zachowujemy się tak, jak gdyby tu chodziło o obsadzenie stolic biskupich, oprócz kościelnego, nie mających żadnego zgoła znaczenia innego. A przecież tak nie jest. Teraz jest np. we Lwowie opróżnionych pięć kanonij, t. j. większość głosów w kapitule. Otóż jaki będzie metropolita, taką też utworzy sobie większość w kapitule, t. j. jeżeli będzie z tytułu katolikiem a w duszy szyzmatykiem, z rodu Rusinem a z przekonania Moskalem, to i nadal zostanie konsystorz metropolitalny nie władzą opiekuńczą interesów duchownych cerkwi unickiéj w naszym kraju, ale centralnym organem agitatorskim z politycznym więcéj niż kościelnym charakterem. I nadal listy pasterskie będą szerzyły nie zasady, zgodne z charakterem, jaki mieć powinny, ale będą hasłem do rozpoczynania ciągle coraz nowych agitacji, rozprzęgających nasze węzły społeczne, abyśmy tém łatwiéj stać się mogli łupem tych, którzy pragnęliby—jak się tam ktoś wyraził: „aby ani Polaków ani Rusinów na świecie nie było."

Tosamo da się powiedzieć i o kwestji obsadzenia stolicy biskupiéj w Przemyślu.

Rzecz ta doszła daléj, niż to pozornie zdawaćby się mogło. *Słowo*, w tych sprawach zwykle dobrze poinformowane, donosi, że śmierć księdza Polańskiego spowodowała ministerjum do pilniejszego zajęcia się sprawą obsadzenia wakujących stolic biskupich ruskich w Galicji. Za kulisami nawiązali zwolennicy pojedyńczych kandydatów całą sieć intryg na ich korzyść. Nie będzie więc może bez pożytku dla dobra publicznego zdemaskować te intrygi, a postawić rzecz jasno, t. j. bez ogródki wypowiedzieć, jakich kraj potrzebuje biskupów ruskich, aby ruskie konsystorze przestały być ajencją centralną nieprzyjaciół kraju i państwa.

W ostatnim numerze donosi *Słowo*, że najwięcéj szans zostania metropolitą ma ks. Szaszkiewicz, kanonik przemyski. W r. 1848 był on gorliwym agitatorem rządu biurokratycznego (przy wyborach do sejmu kromieryżskiego sam własną ręką wtykał włościanom cwancygiery w Winnikach, aby głosowali za rządowym kandydatem). To mu posłużyło do zrobienia karjery w czasach późniejszych. Dostał się do ministerjum, mianowano go referentem spraw kościoła unickiego dotyczących. Wysługiwał się dobrze. Późniéj, gdy prądy u góry zmieniły się, starano się pozbyć takich „dobrze zasłużonych" ludzi jak ksiądz Szaszkiewicz —więc wysłano go do Przemyśla na kanonika. Licząc teraz na swoje znajomości z dawnych czasów i na nieznajomość naszych stósunków krajowych we Wiedniu, powziął on plan kompetowania o metropolję halicką. Z wytrwałością i zręcznością wyrafinowaną zaczął ten plan przeprowadzać, jak pisało *Słowo*, jeszcze za życia ks. Litwinowicza. Dziś może już ten dziennik donieść, że ks. Szaszkiewicz ma najwięcéj szans zostania metropolitą....

Prawdziwi moskalofile nie życzą sobie jednak bardzo gorąco, aby zamysły ks. Szaszkiewicza ziściły się w całéj pełni. Woleliby, aby on jak na teraz został tylko przemyskim biskupem, a metropolitą, aby mianowano kogoś innego — o wiele bliższego ich sercu, niż ślizki ksiądz Szaszkiewicz. Chcą oni mieć metropolitą władykę chełmskiego, ks. Michała Kuziemskiego. Dyplomacja carska wszelkich dokłada starań, aby we Wiedniu i Rzymie uwierzono arcylojalnym zapewnieniom o stałości przekonań katolickich księdza władyki i aby w myśl słów ewanielji świętéj, że „więcéj radości jest z nawrócenia jednego niesprawiedliwego, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych," wynagrodzono tę zbłąkaną do Chełma owieczkę koroną archiwładyczą we Lwowie. Akcję jeżeli tak wyrazić się wolno, dyplomatyczną, popiera w téj mierze z drugiéj strony agitacja w kraju, i to agitacja bardzo ruchliwa. Chodzi o zebranie jak najwięcéj podpisów od księży ruskich na adresie do cesarza, upraszającym o nominację księdza Kuziemskiego metropolitą. Moskale może trochę za wcześnie winszują władyce chełmskiemu wyniesienia na godność metropolitalną we Lwowie, ale coś już tam w tém musi być, więc potrzeba mieć się na ostrożności.

Dotychczas jest mowa tylko o tych dwóch kandydatach na metropolję lwowską. Co się zaś tyczy biskupstwa przemyskiego, to krążą w kołach konsystorskich następujące dwie wersje w tym względzie: a) jeżeli zostanie metropolitą ks. Kuziemski, natenczas biskupem przemyskim zostałby ks. Szaszkiewicz, a w razie nominacji ks. Szaszkiewicza metropolitą, forytują na biskupstwo przemyskie ks. Juzyczyńskiego, chociaż przypuszczają, że dla „dogodzenia Polakom" — jak się wyrażają — mógłby zasiąść na téj stolicy ks. kan. Stupnicki.

Spodziewać się należy, że ministerstwo nie będzie i w téj sprawie postępować z takiém lekkomyślném lekceważeniem opinji kraju, jak np. na mniejszą skalę postąpiło przy nominacji burmistrza we Lwowie, ale że do nominacji biskupów w obu ruskich djecezjach w naszym kraju, przedstawi osobistości, które jéj zaproponuje prawowita reprezentacja opinji kraju naszego w Wiedniu, delegacja sejmowa do rady państwa. A że delegacja nasza z całą usilnością starać się będzie przeprowadzić nominację kandydatów, inaczéj usposobionych, niż np. ks. Szaszkiewicz lub Kuziemski, o tém wątpić podobnoś nie można.

Śmiało rzec można, że większość kleru wiejskiego na Rusi, nietylko nie podziela dotychczasowéj polityki konsystorzy ruskich, ale nawet jest jéj wprost przeciwną. Powaga władzy, jaką nadaje konsystorzom hierarchiczna organizacja kościelna, nie dozwala jednak téj większości wyłamać się z pod ich wpływu, tak, że komu tak bardzo zależy na tém, (jak nieprzymierzając *Dziennikowi Polskiemu*) aby wszystko co ruskie, nazwać moskiewskiém, łatwo może sądzić, że duchem, jakim tchną posłania konsystorjalne, przejęło się i całe duchowieństwo ruskie. To fałsz. Niech władza zwierzchnicza cerkwi unickiéj w naszym kraju w inne ręce przejdzie, a niezawodnie objawią się w duchowieństwie naszém ruskiém inne dążności i do agitacji moskiewskich, socjalistycznych lub antikatolickich nie będzie można użyć jego pod żadnym pozorem.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów, 2 grudnia.

L. [Z wszechnicy.] W jednéj z poprzednich moich korespondencji, podałem wam wiadomość, że niemieccy profesorowie naszéj wszechnicy podali memorjał do ministerstwa oświaty z prośbą o przeniesienie téj wszechnicy do Salcburga, i że rada miejska Salcburga w tym samym duchu podała petycję do rządu. Wiadomość ta stwierdza się dziś w zupełności i nie od rzeczy będzie przytoczyć w tym miejscu głos niemieckiego dziennika w téj sprawie; oto wiedeński *Tagblatt* w numerze poniedziałkowym przynosi obszerniejszy artykuł o projekcie przeniesienia naszego uniwersytetu do Salcburga, w którym jak najmocniej występuje przeciw projektowi utworzenia uniwersytetu w Salcburgu, gdyż nie widzi tam potrzeby takiego zakładu, a popiera projekt założenia uniwersytetu w Ołomuńcu, zapomocą przeniesienia tamże katedr niemieckich ze Lwowia. Z artykułu tego wyjmujemy co następuje:

„...Życzenie utworzenia nowego uniwersytetu niemieckiego przy stratach terytorjalnych, jakie poniosła umiejętność niemiecka, od upadku rządów centralistycznych, łatwem jest do wytłumaczenia. Zachodzi kwestja: Gdzie? Pytanie to nie tak łatwem do rozstrzygnięcia, jak to sobie wyobrażają profesorowie narodowości niemieckiéj we Lwowie, którzy w petycji do ministerstwa oświaty, żądają zniesienia niemieckich katedr na wszechnicy lwowskiéj (o ile tu wiadomo, żądali oni daleko więcéj, bo zniesienia uniwersytetu lwowskiego i przeniesienia do Salcburga. *Przyp Kores.*) Rozumie się, że ci panowie nie chcą utracić służby państwowéj i proszą przeto o przeniesienie ich do Salcburga, gdzie miał być utworzony uniwersytet niemiecki. To rzecz pojedyńcza i naturalna: niemieccy profesorowie we Lwowie czują się w nie swoim żywiole, wykładają przed publicznością polską i ruską, która ich z niechęcią słucha, życząc sobie narodowych nauczycieli i kolegja ich nie są uczęszczane, życie ich towarzyskie i umiejętne pozbawione powabów, a reprezentacja kraju żąda ich usunięcia."

Z nad Soły, 1 grudnia.

[*Es bleibt beim alten* — język polski w sądach.] Spodziewano się powszechnie, iż sądy co do używania języka polskiego chętniéj i łatwiéj się zastósują do nowych rozporządzeń, ile że w sądach język polski nigdy nie był zupełnie wyrugowany, a przynajmniéj z potrzeby więcéj był używany niż u władz administracyjnych. Jednak inaczéj się dzieje, gdyż dzięki energji i uznania godnéj sumienności p. Possingera c. k. władze polityczne, wyprzedziły w tym względzie o wiele władze sądowe. Dosyć nadmienić, że niektórzy naczelnicy sądów powiatowych składają po dawnemu, jak gdyby żadne nowe przepisy o języku urzędowym nie istniały, raporta i relacje do sądu wyższego w języku niemieckim, a sąd wyższy nie tylko na podobne wykroczenia urzędowe zupełnie jest obojętnym, ale co więcéj, sam daje częste przykłady nieprzestrzegania obowiązujących ustaw językowych. Na udowodnienie tego przytoczę tylko kilka przykładów.

Adres do sądu niższego powinien jako w zakres korespondencji urzędowéj wchodzący, w każdym razie być wystósowany w języku polskim, czy uchwała sądu wyższego ułożoną jest w języku polskim lub niemieckim; toż samo przypisek, do każdéj uchwały sądu wyższego dołożony i zawierający jedynie kilka słów (zwykle o czém sąd... przy zwrocie aktów zawiadomiony zostaje.) Ale mógłbym przytoczyć nie mało takich uchwał sądu wyższego, przesłanych sądom powiatowym tak z adresem, jako też ze wzmiankowanym dopiskiem w języku niemieckim, chociaż przed 1 października sąd wyższy był tak dalece skrupulatnym, iż mimo wydania uchwały w języku polskim, tak adres jakoteż rzeczony przypisek bez wyjątku w języku niemieckim wystósowane bywały.

Cóż dopiero powiedzieć o okólniku, niedawno przez sąd wyższy do sądów Iszéj instancji rozesłanym dotyczącym zahipotekowania gruntów przez towarzystwa kolejne nabytych, który od początku do końca li w języku niemieckim został wydanym?

Jakiego rodzaju zaś jest język polski przez sąd wyższy używany, dowodzi niedawno pewnemu urzędnikowi przesłane uwiadomienie, „iż w. ministerstwo nie znalazło się być spowodowaném, poprzeć prośbę jego i t. d." Podobne zdrożności co do używania języka polskiego w sądzie wyższym, tém większe sprawiają zdziwienie, ile na czele tego sądu stoi mąż, który w komisji językowéj tak znakomite zajmuje stanowisko i tam z własnéj inicjatywy zapewnia, iż jako prezes sądu wyższego dołoży wszelkiego starania, ażeby język polski w sądach nie bywał skażonym. Tém większą nadzieję było można pokładać, że ustawy o języku urzędowym w sądzie wyższym i w sądach pierwszéj instancji ściśle będą wykonywane, czego téż na przyszłość oczekujemy.

Wiedeń 2 grudnia.

(*g*) [Polityka zagraniczna]. Tajemnice podróży wschodniéj zaczynają już na wierzch występywać i wieści o polityce zagranicznéj zaprzątają już umysły tyle, co i zagadki przesilenia wewnętrznego. Przypominają ów słynny okólnik Hofmana, z którego wynika, że obecnie polityka wschodnia Austrji jest polityką hr. Andrassego. Węgierski program w sprawie wschodniéj jest wiadomy. Jest on przeciwny usiłowaniom wyzwolenia słowiańskich ludów, przeciwny niepodległości Serbji i Rumunji i robi plany na terytorjalne aneksje słowiańsko-tureckich krajów. W duchu tego programu miały się odbywać w Konstantynopolu narady i umowy. Turcja miała się na pewne wypadki zobowiązać do ustąpienia znacznych części swoich europejskich dzierżaw nie na rzecz Austrji, ale do korony węgierskiéj. Ile w tém prawdy, trudno zapewnić, lubo wiadomości te trącą awanturniczością, a przynajmniéj śmiałością niezwykłą w austrjackiéj dyplomacji.

Uderza w tém zwłaszcza, że plany te zdają się ignorować, co na to powiedzą dotyczące ludności słowiańskie i co na to inne mocarstwa. Zdanie Rosji i Prus nie ulega wątpliwości. Anglji idie przedewszystkiém o pokój i żeby stosunki handlowe nie doznały gwałtownych i długich przerw. Aneksyjne widoki austrjackie postawiłyby ją atoli wręcz naprzeciw Francji. Cała ta historja wygląda tak, jak gdyby Węgry chciały stać w pośrodku pomiędzy dwoma choremi Austrją i Turcją, i z obydwóch jeszcze coś wyzyskać. — Oświadczenia bar. Eötvösa o integralności Austrji rymują z temi planami, można nawet bronić integralności, ale w nią nie wierzyć. W każdym razie jest to naturalna kolej rzeczy, że zagraniczna polityka Austrji dzisiaj od Węgier zależy.

Wiedeń [Robotnicy u dra Giskry. — Zgromadzenie ludowe przeciw ministerstwu.]

Deputacja rozwiązanego niedawno stowarzyszenia czeladników krawieckich udała się onegdaj do dra Giskry z prośbą, aby rząd cofnął rozkaz rozwiązania. Deputacja przypomniała drowi Giskrze, że niedawno jeszcze w stowarzyszeniach robotniczych i na zgromadzeniach publicznych rozbierano kwestje polityczne, że zatém dzisiejszy rygor nie jest uzasadniony. Dr. Giskra odpowiedział, że rząd z początku zachowywał się biernie wobec ruchu robotników, nie przypisując mu większéj wagi. Teraz zaś, kiedy socjalno-demokratyczne tendencje robotników występowały na jaw, rząd nie może się temu spokojnie przypatrywać. Tendencje te bowiem niezgodne są z zasadami monarchicznemi. Korona więc i ministerstwo muszą się o to starać, aby idee socjalno-demokratyczne nie szerzyły się coraz więcéj.

Album fotograficzne.

Pan Poprawkiewicz.

Jak tylko przyjdzie w izbie na stół sprawa drogowa, propinacyjna, gminna, a przedewszystkiém szpitalna, poseł Poprawkiewicz głos musi zabierać; w zapisywaniu się do głosu ma on troszkę podobieństwa do Brzytewki i równie jak tamten patrzy się w papiery, rękę wystawia i rusza dwoma palcami, zupełnie tak jak to bywa w szkole: ...„proszę pana profesora."

Pomimo że obecnie złotym ustrojony kołnierzem, poseł Poprawkiewicz miał burzliwą młodość, tak dalece, że rząd już załamywał ręce nad straconym synem, a w namiestnictwie ma dotąd istnieć fascykuł z rozpaczliwym a zarazem ojcowskim napisem: *Die Verirrungen des Konceptspraktikanten Poprawkiewicz.* (Pod *Verirrungen* rozumią się tutaj bezdroża polityczne — bo o innych nie wiemy...

Poseł Poprawkiewicz stawia poprawki, poprawki i jeszcze raz poprawki *in infinitum,* poprawki te wychodzą zwykle albo z „ogólnego stanowiska," albo z danego już rozporządzenia lub ustawy. „Ogólne stanowisko" jest owym paradjerem, na którym się zawsze przejeżdża poseł Poprawkiewicz, nie myślcie bowiem, żeby każdy, kto siedzi koło biura, już konno jeździć zapomniał; jak Niemiec filozof musi najmniejszy wypadek istotny sprowadzić do jakiegoś ogólnego zdania czy zasady, tak poseł Poprawkiewicz, zanim postawi poprawkę o szpitalu we Lwowie, musi sięgnąć do „Steina," kodeksu belgijskiego, lub pruskich ustaw.

Poseł Poprawkiewicz w izbie jest czasem gorączką, ale zawsze z przyczyny zasad; chciałby on koniecznie przekonać izbę, że przecież można być urzędnikiem i niezależnym posłem zarazem, i to go wprawia w desperację, gdy izba zasady powyższéj uznać nie chce, a p. Brzytewka nawet pozwala sobie robić z téj przyczyny jakieś uwagi.

Poseł Poprawkiewicz jest pod tym względem w nieszczęśliwém położeniu; rząd się pyta czém on chce być: posłem czy urzędnikiem? — sejm zaś z drugiéj strony stawia pytanie, czémże chce być: urzędnikiem czy posłem?

Nietolerancja moi panowie! w rządzie są potrzebni posłowie, a w sejmie urzędnicy, naturalnie o tyle, aby nie tworzyli osobnego stronnictwa. Urzędnicy posłowie z tego względu dobrze wpływają na ustrój konstytucyjny, że stanowią pewien łącznik między rządem a ciałem reprezentacyjném, neutralizują cokolwiek rządową biurokrację, będąc bowiem w ciele reprezentacyjném, mimowoli zrzucają z siebie pewne biurokratyczne idee i zachcianki. Zresztą jak bezstronny pod tym względem Gneist powiada: że trzeba przyznać, iż jedni urzędnicy w praktyce mogą coś rozumieć o rządzeniu, są więc potrzebni jako *rei periti* — tylko broń Boże nie wybierajcie ich zawiele! tak, troszkę do posolenia sejmu, byle nie przesolić.

W komisjach p. Poprawkiewicz jest nader pożytecznym posłem, bo posiada wiele znajomości ustaw i wprawy w biurokratyczne finesy, łatwo więc w nowéj ustawie poczuje swém powonieniem gdzie leży niebezpieczeństwo, że kruczek biurokratyczny mógłby być zastosowany.

Ile poprawek, tyle projektów zawsze ma poseł Poprawkiewicz; nowy powstały w nim projekt zapala go, jak gdybyś potarł siarnikiem!

Posła Poprawkiewicza palą dobre chęci, i jeżeli ktoś tam powiedział, że piekło dobremi chęciami jest wybrukowane, to wierzymy najmocniéj, że dusza posła przemienia się czasem w piekło.

O! te dobre chęci — zawiele mieć ich nie warto — bo mało się z nich da urzeczywistnić, resztę wiatr rozwieje. Jest to u nas częstém zjawiskiem, że duch prawdziwego polskiego szlachcica — co to pod nim jak spirytus pali się krew gorąca — związany a raczéj zapięty w ciasny mundur, rozpiera się na wszystkie strony, sadzi tak, że ledwie guziki nie popękają: powietrza! powietrza!

Cóż robić — trzeba się zapiąć, połykać kurz z aktów i westchnąć sobie cichaczem: *sic fata voluerunt.*

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

— Panie podkanclerzy, — rzekł Potocki — jaśniejszym być prosimy.

— Nie jest to łatwém — rzekł ks. Hugo — ja sam nie widzę jasno, czuję raczéj. Jak wszędzie, tak u nas gotuje się coś zwiastującego nowy rzeczy porządek; nowi ludzie (boć i ja do nich należę) występują z łona narodu, ze dna społeczeństwa. Na tém dnie wre i kipi i budzi się do życia... lud.

— A! — zawołał Ignacy Potocki — bodajby co najrychléj wstał; mielibyśmy w nim do ocalenia ojczyzny droższego sprzymierzeńca niż króla jm. pruskiego i cesarzowę. To tylko nieszczęście, mości podkanclerzy, że lud nie dorasta w godzinie; że pierwszym objawem jego niemowlęcéj siły... burzenie; że nim przezeń się co odrodzi, wiele naprzód zginąć musi.

— Któż wie, czy nie taki jest rzeczy porządek? — spytał podkanclerzy — ja nie wiem.

— Ale zkądże dowód, że lud poczuwa się do synowstwa w rzeczypospolitéj? — spytał Niemcewicz.

— Dowodem to, że wy mu sami chcecie rozkuwać kajdany, czując, że go w nich długo nie utrzymacie — mówił Kołłątaj. — Ustawa nowa prawnie powoła go do życia; ale będzie tylko sankcją faktu, któryby i bez niéj stać się musiał.

— Właśnie dla zapobieżenia temu, aby nieprawnie nie przyszedł, my mu chcemy dać uznanie.

— Tak jest, — rzekł Niemcewicz; — szlachta zrzecze się przywilejów; wieśniak uzyska opiekę prawa, któréj nie miał, a kilkanaście lat spokoju i oświaty stworzy prawdziwy naród, gdy dotąd on cały w szlachcie się zamykał.

— Ale prędko — rzekł Kołłątaj; — ale nie skąpcie swobody, aby jéj wam nie wydarto. Wielki czas, żeby się to nareszcie dopełniło i żeby szlachta, rzuciwszy w kąt przywileje, jęła się do pracy, do znoju, do obowiązków.

— Znać w waszmości niedoszłego kaznodzieję, — rzekł Niemcewicz; — a do szlachty macie ząb, ojcze.

— Nie ja, nie ja! lękam się, aby zęba nie miał lud, który cierpi, czuje, i choć nie rozumie, odczuwa co się wkoło dzieje. Widzi, że ojczyzna upada, a panowie hulają i skaczą; że Moskal robi u nas porządek, a my mu się kłaniamy... A choć obiecujecie mu wyrzeczenie się przywilejów, w obyczaju tkwi szlachectwo i wyjątkowy stan, któremu prawie wszystko wolno.

— Nic łatwiejszego — odpowiedział Potocki — jak narzucić tłumom nienawiść powagi wszelkiéj.

— Ale ona się sama rodzi jako skutek codziennych upokorzeń i nadużyć.

W skutek tak szorstkiéj odpowiedzi dra Giskry stowarzyszenie „opieki praw ludowych" zwołało na wczoraj zgromadzenie ludowe w celu objawienia opinji ogółu względem postępowania rządu w sprawach stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przewodniczący Stendel przedłożył do uchwalenia następującą rezolucję: „Zakazy władz rządowych wydawane w ostatnim czasie przeciw stowarzyszeniom i zgromadzeniom, są tak tendencyjne i mają taką cechę prewencyjną, że iluzorycznemi czynią wszystkie prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Ponieważ rząd postępowanie swe krzywdzące konstytucyjne prawa ludu, usprawiedliwia odwołaniem się na ustawę z d. 15 listopada 1867 r.: zgromadzenie ludowe zebrane dnia 1go grudnia 1869 r., w piwiarni Zobla uznaje za konieczną rewizję powyższéj ustawy, mającéj charakter policyjny, w duchu prawdziwie demokratycznym." Dyskusja nad tym wnioskiem była bardzo gwałtowną. Jednogłośnie uderzano na ministrów i postępowanie ich. Nareszcie przyjęto rezolucję proponowaną z tym dodatkiem, że wzywa się ministerstwo, aby cofnęło wydane w ostatnim czasie zakazy.

[Dalmacji.] Według wiarogodnych doniesień, w czytelniach słowiańskich i innych kołach towarzyskich miast dalmatyńskich widoczną jest silna agitacja za połączeniem Dalmacji z trójjedynem królestwem. Deputacja złożona z niezawisłych a znakomitych osób z Dubrownika, Kotaru i Zadaru zamyśla w tym względzie ustnie traktować z hr. Andrassym, zarazem zaś przedłożyć pismo, że przyłączenie takie jest koniecznem, jeżeli Dalmacja zupełnie ma być uspokojoną.

Inżynier obwodowy z Kotaru przedłożył w porozumieniu z pułkownikiem pionierów, przydzielonym tamtejszéj komendzie wojskowéj, plany do budowy drogi wojskowéj z Castelnuovo do Kotaru; rozbierają je obecnie w Zadarze, a w grudniu ma się już budowa zacząć. Pionierzy naprawiają drogi wiodące z Rizano do Cerkwic i do Ledenicy i fortyfikują je zarazem, jak już o tém donoszono. Skoro cesarz do Trjestu przybędzie, prawdopodobnie powołani zostaną fmp. Wagner i hr. Auersperg w celu zdania sprawy o powstaniu. Mówią, że pierwszy zrezygnował na swą posadę namiestnika w Dalmacji i że starosta powiatowy Franz z posady swéj odwołanym został. Jenerał hr. Auersperg miał także prosić o uwolnienie go od dowództwa wojskowego w Kotarze; zarzucają mu, że rokowania z powstańcami przez to udaremnił, że im zapewnił bezkarność, ale tylko pod warunkiem wydania przywódców jako zakładników. Jenerałowie Filipowicz i Rodicz wzbraniają się przyjąć namiestnictwo i połączoną z niem komendę wojskową w Kotarze.

Praga. — [Procesa prasowe]. — Dzienniki polityczne *Politik*, *Pokrok* i *Narodni Listy* umieściły d. 12 sierpnia b. r. odezwę, wzywającą do zgromadzenia ludowego, w celu zastanowienia się nad pytaniem: „Kogo mamy do sejmu wybierać?" W odezwie wyraźnie powiedziano, że o zezwolenie urzędowe już proszono, takowe jednak dotąd nie nadeszło; skoro jednak czy to zezwalająca, czy odmowna odpowiedź z urzędu nadejdzie, w tychże dziennikach podaną zostanie do publicznéj wiadomości. Starostwo powiatowe zakazało odbycia projektowanego zgromadzenia, który to zakaz pomienione dzienniki rzeczywiście ogłosiły. Pomimo to wniosła prokuratorja rządowa w Pradze skargę na wszystkie trzy dzienniki o przekroczenie § 3 i 19 ustawy o zgromadzeniach.

Przy rozprawie ostatecznéj zarzucili obrońcy oskarżonych dr. Meznik i dr. Ciczek brak przedmiotowéj i podmiotowéj istoty czynu w skardze zastępcy prokuratora rządowego.

Ustawa zakazuje tylko odbycia zgromadzenia urzędownie niedozwolonego, ale nie zakazuje publicznego wezwania do zgromadzenia, nim to jeszcze dozwolonem lub zakazanem zostało. Tylko do odbywania zgromadzeń potrzeba zezwolenia, nie zaś do ogłoszenia odbyć się mających, choćby te w ostatniéj chwili zakazane zostały. Przeciwne tłómaczenie sprzeciwiałoby się ustawie i robiłoby ją iluzoryczną.

Sąd uznał redaktorów wszystkich trzech dzienników za winnych przekroczenia § 3 i 19 ustawy o zgromadzeniach i skazał p. Arbesa redaktora *Nar. list.* na 60 złr., byłego redaktora p. Polaka na 40 złr., a byłego redaktora *Politik* p. Hodka na 30 złr. kary i zapłacenie kosztów sądowych.

Z kolei nastąpiła druga rozprawa sądowa. Oskarżeni p. Arbes redaktor *Nar. List.* i p. Nezmierak, znowu o przekroczenie § 3 i 19 ustawy o zgromadzeniach z powodu zamieszczenia w *Nar. List.* inseratu wzywającego do zgromadzenia ludowego, z tém jednak zastrzeżeniem, że pozwolenie lub zakaz urzędowy natychmiast w tymże dzienniku zamieszczone zostaną, co się też rzeczywiście zaraz na drugi dzień stało, bo starostwo powiatowe na zgromadzenie nie zezwoliło. Na wywody prokuratora rządowego odpowiedział obrońca oskarżonych dr. Ciczek. Od czegóż w takim razie zawisła karygodność ogłoszenia pomienionéj odezwy? Oto, li tylko od woli dotyczącego pana starosty, który w ostatniéj chwili zgromadzenie zakazać może, przez co ogłoszenie zgromadzenia samo przez się zupełnie nie karygodne, dopiero karygodnem robi; a to przecież jest oczywistą niedorzecznością.

Prokurator rządowy wnosi skazanie redaktora Arbesa na 100 złr., a p. Nezmieraka na 70 złr. grzywny.

Sąd wydał wyrok następujący:

Oskarżeni Arbes i Nezmierak nie są winni zarzuconego im przekroczenia, bo inserat inkryminowany nie wzywa do udziału w zakazanem zgromadzeniu ludowém, ale donosi tylko, że wniesiono prośbę o zezwolenie.

Anglja.

Londyn 29 listopada.

(*T.*) [Kazanie rewolucyjne w Irlandji — zdanie Ekonomisty o konserwatyzmie katolicyzmu — San Domingo.] Pewien katolicki ksiądz w Irlandji, nazwiskiem Ryan, miał przed kilku dniami na zebraniu politycznem mowę, w któréj pod niezręczną pokrywką słów wzywał pobożnych do rewolucji, nazywając zemstę na właścicielach ziemskich i mord agraryjny czynami najszlachetniejszemi. Dotąd jeszcze nikt nie pojmuje, że tego męża spokoju jak się sam ironicznie na kazaniu nazwał, przełożona władza duchowna za te karygodne słowa do odpowiedzialności nie pociągnęła. Ekonomista rzuca z tego powodu pytanie: „Przyjąwszy nareszcie, że Feniści dopną swego celu, jak téż długo kościół katolicki w Irlandji przeżyje założenie rzeczypospolitéj?" Na to jest odpowiedź łatwa: Tak długo, dopóki panowanie duchowieństwa samo się w sobie zaczai i powstrzymywać się będzie od wystąpienia jawnego przeciw wolności drogim krwi rozlewem okupionéj. A jakże to długo trwać będzie, jeżeli katolicyzm zostanie tém czém jest? W krajach protestanckich może czas jakiś iść ręka w rękę z liberalizmem, gdyż tylko liberalni umieją postępować z katolikami bez względu na ich pretensje wynikające z konieczności ich wiary. Jeżeli zaś katolicy irlandzcy popierają rozszerzanie idei rewolucyjnych i republikańskich, to czynią tylko to, co późniéj ich własną potęgę zagasi jak woda ogień. A jeżeli hierarchia katolicka nie podpiera z całą mocą powagi rządu i nie karze księży, którzy służą rozruchom i do morderstw zręcają, to i ona sprzyja także rozpowszechnieniu idei republikańskich i rewolucyjnych — i jest równie szaloną i krótkowidzącą jak i niewdzięczną. Że Ekonomista miał słaszność dowodzą tego wypadki w Tipperary, gdzie wielu księży katolickich na ulicy znieważono za to, że nie głosowali za O'Donewanem lecz za jego przeciwnikiem Heronem.

Telegram z Nowego Yorku wyjaśnia nareszcie z jakiego to źródła płynęła świeżo rozpowszechniona pogłoska, jakoby Stany Zjednoczone poczyniły już kroki co do wcielenia San Domingo. Telegram ten brzmi: „Obiega tu pogłoska, że pośród stronnictw nieprzyjaznych w San Domingo toczą się narady co do przyłączenia téj wyspy do Stanów Zjednoczonych.

Francja.

Paryż 29 listopada.

□ [Ceremonja otwarcia ciała prawodawczego — spokój zupełny — małe ekscessa — Vive Rocheforte! — Głosy o mowie tronowéj — *Patrie* a *Temps* — Schneider prezydentem.] Otwarcie ciała prawodawczego nastąpiło dzisiaj zwyczajnym trybem z tą tylko różnicą, że nie było na niem cesarzowéj. Tak jak każdego roku z uderzeniem pierwszéj godziny opuścił cesarz Tuilerie, aby się udać do sali stanowéj wśród grzmotu armat, huku bębnów i wrzasku trąb. Gwardja narodowa, woltyżery gwardyjscy i grenadierzy tworzyli szpaler. Pochód rozpoczął się od czterech dwókonnych zaprzęgów. W pierwszym siedział cesarz i cesarzewicz; pierwszy był w uniformie jeneralskim, drugi w zwyczajnym swoim stroju. Eskortę stanowili ułani i stugwardziści. Ceremonja w sali trwała około 20 minut. Była zupełnie taką jak lat poprzednich, cesarz wyglądał bardzo dobrze; lecz zdaje się, że się trochę postarzał. Wszedł do sali trzymając za rękę cesarzewicza. Wówczas jak zwykle zabrzmiały żywe wiwaty. Powtórzyły się one, gdy cesarz wystąpiwszy na tron odczytał swą mowę i rzekł: „*La France veut la liberté, mais avec l'ordre.*" Grzmot oklasków trwał kilka minut, cesarz wypowiedział te słowa nieco podniesionym głosem. Wielkie też były oklaski, gdy mówił o nowych reformach. Książe Napoleon znajdujący się również na posiedzeniu, siedział po lewéj ręce cesarza, cesarzewicz po prawéj. Po mowie nastąpiło wywoływanie imienne wszystkich deputowanych. Wymieniono więc także i Rocheforta, jego naturalnie nie było. Z lewicy był tylko Bethmont. Zauważono też, że kiedy cesarz wchodził do sali, książe Napoleon pospieszył ku niemu, aby go uścisnąć za rękę. Po skończonéj ceremonji cesarz odjechał znowu do Tuileriów. Niezliczone tłumy zalegały plac Karuzelu, położony między Luwrem a Tuileriami. Liczniejsze one były niż dawnemi laty. Było tam wiele grup ożywionych. Nie krzyczano, nie robiono demonstracji, ale rozprawiano o politycznych wypadkach. Raspail a szczególniéj Rochefort byli przedmiotem rozmów. Za ukazaniem się cesarza uciszyło się zupełnie. Słychać było tu i owdzie okrzyki: „*Vive l'empereur! Vive le prince imperial!*" ale były to tylko pojedyńcze okrzyki. Gwardja narodowa i wojsko zachowało się także zupełnie spokojnie. Po skończonéj ceremonji nie rozeszły się jednak tłumy. W chwili, gdy piszę, cały plac zalegają liczne grupy a służba policyjna wzywa ich do rozejścia się. Liczne także zebranie jest na Quais, przed ciałem prawodawczém i na moście Concordji. Przed ciałem prawodawczém nadto wielki niepokój. Policji mało a gameny paryzkie nie próżnują. O $3^1/_4$ przyszło do bitki. Kilku gamenów zrzuciło jakiemuś panu kapelusz z głowy. Gdy się opierali, zbito ich aż do krwi. Policja wdała się w to i dwie osoby przyaresztowano. Nie wygląda to jednak wcale na zaburzenie spokojności publicznéj, zwłaszcza, że o czwartéj zaczął deszcz padać. Wkrótce więc wszyscy rozejdą się spiesznie do domu. Nadmienić też wypada, iż przejeżdżające powozy z niektórymi senatorami i deputowanymi witano okrzykiem: „Vive Rocheforte. Wielka część deputowanych po sesji w Luwrze udała się do ciała prawodawczego.

Do dziś dnia było hasłem cesarstwa: „Niechaj wprzód będzie porządek a potem będzie wolność; teraz zaś cesarz powiada: „ja ręczę za porządek, pomóżcie mi ocalić wolność!" „*Je réponds de l'ordre, aidez moi a sauver la liberté!*" Te słowa od tronu przyjęto hucznemi oklaskami. One to wraz z temi słowy: *Les souverains et le peuples desirent la paix!*" znajdą odgłos w najodleglejszych zakątkach kraju i po za jego granicami. Sądy dotychczasowe dzienników świadczą o silném wrażeniu mowy tronowéj.

„Przejście z *Empire autoritaire* do cesarstwa liberalnego już dokonane," piszą dzienniki półurzędowe: „uwieńczenie budowli złożone w ręce wybrańców narodu. Teraz tylko chodzi o utworzenie pewnéj większości w izbie, a gdy się ta uda, o utworzenie nowego gabinetu."

Na wczorajszém prywatnem zgromadzeniu posłów złożonem ze 125 do 130 deputowanych, między którymi znajdowało się 21 dyssydentów ze stronnictwa 116, połączyli się wszyscy bez żadnego zarzutu w imieniu słów pana Daru: „Rozumie się, że wszyscy tutaj zgromadzeni przyjmują za zasadę utrzymanie cesarstwa z rozwinięciem urządzeń liberalnych; ktoby miał inne celc, niewłaściwém byłoby dla niego to miejsce." Ollivier owładnął snać całą dyskusją, która pod przewodnictwem Daru z całą formalnością prowadzona skierowała rzecz całą do tego wniosku: przed ukończeniem sprawdzenia wyborów, żadnych interpelacji! Mniejszość 21 nie poddała się; chce interpelować, gdyż Keller twierdzi, że kwestja zaufania powinna być w pierwszym dniu postawiona. Po tem téż posiedzeniu nastąpiła narada w lokalu pierwszego biura ciała prawodawczego. Było ich tam już 25 i postanowili nic nie decydować, jeno czekać na mowę tronową. Jest to mieszanina barw bardzo różnorodnych gatunków. Lewica wczoraj postanowiła zgromadzić swe stronnictwo po mowie tronowéj; prawica tożsamo. Wybór Schneidera na prezydenta jest prawie pewnym, tylko lewica chce przeciw niemu głosować. Za wice-prezydentem głosy jeszcze rozstrzelone. Gambeta stoi obok Raspaila. Rochefort opuszczony.

Półurzędowa *Patrie* z powodu mowy tronowéj wykrzykuje: „Porządek w rękach cesarza; wolność w jednomyślności korony i prawnych reprezentantów kraju; oto jest piękna i prosta formułka, wiejąca z mowy tronowéj. Jesteśmy pewni, że mowa ta obudzi w kraju zupełne zadowolnienie. Wszystkie odcienie opinji publicznéj, wyjąwszy małą frakcję nienawiści i rewolucji, znajdą w niéj te gwarancje, o które reklamują. Cesarz jedném słowem postawił granice pomiędzy odpowiedzialnością korony i ministrów. „Francja chce wolności, ale z porządkiem; ja za niego ręczę." Zadaniem jest izby zorganizować wobec tego zapewnienia epoki pojednania i postępu, do któréj cesarz wszystkich dobrych obywateli zaprasza. Wolność podeprzeć, pokój uświęcić, porządek w najszczytniejszy sposób przywrócić, — oto jest *resumé* téj wielkiéj mowy, która jest najważniejszym i najszczęśliwszym faktem cesarstwa."

Tak mówi półurzędowa *Patrie*. Ale zajrzyjmy do dzienników opozycyjnych. *Temps* najlepszym jest ich wyrazem. Oto co mówi:

„Jeżeli się nie mylimy, to mowa tronowa bardzo jest oddaloną od tego, czego wymaga dzisiejsze położenie rzeczy. W jéj wstępie, a mianowicie w jéj napaści na namiętności przewrotu, na karygodne wykroczenia i niesforne wybryki, przypomina się nam ów błąd, a raczéj owa fatalność ostatnich mów tronowych Karola X i Ludwika Filipa. Naszém zdaniem nie należało robić tych zestawień. Prócz tego cesarz nie zrzeka się wcale stanowiska samowładztwa. W przeciwstawieniu się do deputowanych zdaje się sam sobie przyznawać prawo „wypowiadania głośno tego co jest wolą kraju, i sam ręczy za porządek, jak gdyby jaki opiekun narodu." Ostatnia uchwała senatu nie jest ani rezultatem wyboru, ani inicjatywą 116; jest ona logiczném następstwem poprzednich reform, i tak jak one, tylko z łaski udzieloną koncesją, która niewątpliwie każdéj chwili odebraną być może. Najświeższe reformy ograniczają się na najkonieczniejszém ustępstwie. Merowie wyjdą z radców gminy, a jak się zdaje, nie w skutek wyboru. O artykule 75 nic, i co dziwniejsza i trudniejsza do zrozumienia, nic o nowém prawie wyborczém, którego potrzebę tak przecież powszechnie uznano. Daléj nic o zniesieniu ciężarów prasy. Żadnéj odezwy nareszcie o inicjatywie deputowanych, którąby według tego należało uważać za honoryfikowanie tylko. Rząd odzywa się zawsze tak, jak gdyby był jedynym właścicielem i panem wszystkich okoliczności. Część dotycząca spraw zagranicznych zupełnie wygląda czczo i ma więcéj charakter stylu akademickiego aniżeli mowy politycznéj. A przecież jest dosyć spraw interesujących Francję, jak np. rzeczy na wschodzie, o których tylko cesarz z absolutnym optymizmem się odzywa. Będziemy jeszcze mówili o tym dokumencie późniéj i rozbierzemy go gruntowniéj, ale się boimy naprzód, że nie znajdziemy w nim nic innego, jak tylko zakwefione pogróżki, bardzo niedostateczny program reform i nieuleczone iluzje osobistéj potęgi i pewności."

Wiadomości z literatury i sztuki.

W sprawie ołtarza u Dominikanów.—Dowiadujemy się, że prof. Kosowski i Łuszczkiewicz byli wezwani do ocenienia pracy p. Wakulskiego. Ołtarz jest skończony, obaj profesorowie orzekli, że dobrze i artystycznie wykonany. Jest on w kaplicy Fischera, gdzie go oglądać można. Nie rozumiemy więc, jaki miał cel książe Jabłonowski w swojém błędném wyjaśnieniu.

Rezultat wyborów w łonie lwowskiego tow. naukowo-literackiego: prezesem obrany p. Henryk Szmitt, wiceprezesem p. Henryk Strzelecki; członkami wydziału: prof. Aleksandrowicz, Adam Asnyk, prof. Adam Bełcikowski, prof. Kuliczkowski, prof. Ludwik Kubala, dr. Liske, Wład. Łoziński, Pierożyński, Juljusz Starkel, prof. Trzaskowski; na zastępców: Witold hr. Borkowski, Gordon, Majewski, Sznajder, prof. Zborowski.

Włościanina nr. 11 zawiera: Od redakcji i administracji. — Uczcie się bracia rolnicy, wiersz przez X. S. G. — O porządku i czystości. — Prześladowanie kościoła katolickiego w krajach polskich pod rządem moskiewskim (z ryciną). — O pracy, przez Cz. P.—Co się dzieje w świecie.—Rozmaitości.—Książki pożyteczne.—Ceny zboża.

Gmina nr. 18 zawiera: Samorząd i pomoc własna.—Ustawa gminna w sejmie.—Koresp. z Kosowa.—Wyjaśnienia i odpowiedzi. - Kronika.—Sprawy gospodarcze. — Urzędowe.

Przegląd lekarski nr. 48 zawiera: Gawlik: Przyczynek do kazuistyki lekarskiéj (c. d.).—Reifer: Wiadomość o zapaleniu nagminném mózgowia i rdzenia pacierzowego.— Piśmiennictwo lek. Malek: epidemja cholery w Warszawie 1867.— Kilka słów o metodzie Fröblowskiéj. — Wyciągi z pism lekarskich. Reuss: O niezborności oka po wydobyciu zaćmy.— Listy o szkole lek. wied. (c. d.).—Rozmaitości.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Kraków 2 grudnia. Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiéj. Prezydent otwiera posiedzenie o godzinie $5^1/_4$. Miejsce sekretarza magistratu Piotrowskiego, zamianowanego jak wiadomo, naczelnikiem administracji akcyzowéj, zajmuje koncepista p. Wojakowski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu ostatniego posiedzenia zawiadamia p. Wojakowski na wezwanie prezydenta radę o petycjach, pismach i odezwach świeżo nadeszłych, które rada do wiadomości bierze lub dotyczącym sekcjom do załatwienia przekazuje. Wymieniamy z nich następne:

Handlarze drzeržawiący kramy miejskie przy ratuszu kazimierskim upraszają o przedłużenie im do wiosny terminu wyznaczonego przez magistrat (31. grudnia t. r.) do usunięcia tychże, a zarazem o zezwolenie wybudowania nowych ozdobnych kramów według planów przez budownictwo miejskie zatwierdzić się mających, któreby miejsce starych zajęły.

Dyrektor szkoły ekwitacyjnéj p. Piechocki oświadcza gotowość do udzielania 6 uczniom szkoły przemysłowéj miejskiéj bezpłatnie nauki jazdy.

Burmistrz miasta Przemyśla przesyła kwotę 200 złr. jako dar gminy na odbudowę sukiennic i zawiadamia, że na ten cel składka w mieście została zarządzoną.

Wydział krajowy zawiadamia radę wskutek polecenia J. E. ministra rolnictwa z dnia 30 października 1869, l. 5806, że pogłoski o zamierzonem przeniesieniu starostwa gorniczego do Opawy a to z powodu wkrótce w życie wejść mającéj organizacji władz górniczych — są pozbawione wszelkiéj podstawy, albowiem sprawa dotycząca znajduje się dopiero w stadjum rokowań przygotowawczych.

C. k. Namiestnictwo orzeka reskryptem z dnia 9 listopada b. r. l. 21949, iż według rozporządzenia J. E. ministra spraw wewnętrznych miasto Kraków wciągnięte zostanie do okręgu konkurencyjego drogi obwodowéj Wrocławskiéj.

J. E. minister wyznań i oświecenia publicznego przyznał łącznie z J. E. ministrem spraw wewnętrznych rozporządzeniem z d. 21 sierpnia b. r. l. 7415 zupełny samorząd zborowi izraelickiemu krakowskiemu (Dziwi nas, że w sprawie tak ważnéj nie odczytano rozporządzenia w całéj osnowie. *Red.*)

Stósownie do przysługującego sobie zakresu działania przyznała Sekcja IV na posiedzeniu w dniu 13. listopada b. r. odbytem, odsetki w kwocie 50 złr. z fundacji prezydenta miasta Dra. Dietla na wsparcie jednego podupadłego rzemieślnika przeznaczonej, majstrowi kuśnierskiemu Mateuszowi Jastrzębskiemu.

Następnie urguje prezydent niektóre komisje do przyspieszenia prac swoich. Dotyczy to szczególniéj komisji obradować mających nad wnioskiem Dra. Weigla w przedmiocie zabezpieczenia życia urzędników zamiast płacenia im emerytur i nad wnioskiem Dra Samelsona względem rewizji statutu gminnego.

Radca miejski Józefczyk stawia wniosek naglący:

Rada miejska przedstawi W. Radzie szkolnéj krajowéj suplentów klas równorzędnych szkoły głównéj u św Barbary, a mianowicie

Kazimierza Brocheckiego	w klasie	I
Jana Samborskiego	„	II
Leopolda Miaskowskiego	„	III
Franciszka Marciszewskiego	„	IV

na rok szkolny 1869/70 do zatwierdzenia i upoważni magistrat do wypłacenia z kasy miejskiéj każdemu z powyższych nauczycieli po złr. 25 miesięcznie z góry począwszy od dnia 18 października 1870.

Uzasadniając nagłość wniosku przytacza p. Józefczyk, że z powodu przepełnienenia klas w téj szkole musiano naukę w ten sposób podzielić, że jedna połowa uczniów rano, a druga po południu do szkoły uczęszcza. Aby zaś odpowiedni postęp w nauce uzyskać, powiększono liczbę godzin o jednę; rano są godziny szkolne od 8—11, po południu od 1—4. Trudno wymagać od nauczycieli aby przez 6 godzin nieprzerwanie byli czynni, dlatego uczą w drugich oddziałach już od 11 października b. r. suplenci bez żadnego wynagrodzenia.

Dr. Koczyński, Muczkowski, Dr. Oettinger, Dr. Majer przemawiają przeciw nagłości wniosku, uważając sprawę za zbyt ważną i radzą odesłać ją do Sekcji IV. Po wyjaśnieniu jednak Józefczyka, iż nie swój, ale *wniosek Sekcji IV* przedstawia i że proponowani suplenci mają według przedłożonych świadectw odpowiednie kwalifikacje, przyjmuje rada powyższy wniosek.

Radca miejski Redyk et cons. interpelują w sprawie reorganizacji magistratu i żądają, ażeby komisja dotycząca rezultat prac swych na najbliższem posiedzeniu w styczniu 1870 przedłożyła; w przeciwnym bowiem razie ujrzy się rada zmuszoną zastąpić obecną komisję zupełnie nową.

Prezydent odpowiada, że nie w styczniu, ale prawdopodobnie już w grudniu b. r. będzie projekt organizacji magistratu Radzie miejskiéj przedłożonym.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest wniosek sekcji skarbowéj. Przedstawia go w zastępstwie rewidenta rach. oficjał p. Gross. Opierając się na długich wywodach liczebnych, wykazuje że w r. 1867 wynosił majątek obrotowy funduszu gminnego ogółem 272,196 złr. $98^1/_2$ kr., majątek zakładowy 114.361 złr. $63^1/_2$ kr. a gdy ogólny wydatek funduszu gminnego wynosił 267.445 złr. $79^1/_2$ kr., przeto okazuje się nadwyżka w dochodach tylko 4.750 złr. 19 kr. Pomyślny ten stan kasy należy przypisać tej okoliczności, że wiele pozycji przyniosło większy dochód od preliminowanego z powodu ściągnięcia zaległości. Wnosi więc przyjęcie do wiadomości zamknięcia rachunków tego funduszu, jak niemniej funduszu na odbudowę Sukiennic wynoszącego około 13,000 złr. w kapitale obrotowym i funduszu depozytów miejskich. Z powodu jednak, że wiele pozycji zostało przekroczonych, co przypisać należy tej okoliczności, iż oddział rach. dopiero wtedy dowiaduje się o assygnacjach, gdy roboty są wykończone a wypłacić trzeba, uchwala rada także i dalsze ustępy wniosku sekcji skarbowéj, że wszelkie wydatki przenoszące kwoty preliminowane jedynie za uchwałą rady pełnéj czynione być mogą i że wszystkie sekcje o każdej uchwale stanowiącéj jakikolwiek wydatek zawiadamiać winnyw krótkiej drodze bióro rachuby a toprzed wykonaniem uchwały.

Wicepr. dr. Strzelecki wnosi imieniem kpmisji reorganizacji magistratu sprawę podwyższenia pensji urzędnikom magistratu dotychczas mniej niż 500 złr. rocznie pobierającym od 1 stycznia 1870, a mianowicie 6—do złr. 600 a 19 (licząc w to praktykantów konceptowych) do złr. 500 Komisja mając sobie tę sprawę przez radę miejską do rozpoznania przekazaną, zastanawiała się nad 3 względami, czy wypada w przededniu organizcjipensje podwyższać, czy podwyższenie proponowane jest odpowiednie, wreszcie czy podwyższenia nie należałoby rozciągnąć nainnych jeszcze urzędników. Co do dwu pierwszych kwestji oświadczyła się komisja jednogłośnie, że nawet w razie przyjęcia projektu na najbliższem posiedzeniu, rozpisanie konkursu obsadzenie posad nie takprędko nastąpi, a proponowane podwyższenie jest znaczne bo wynosi ono minimum płacy według projektu organizacji. Co do trzeciej należy ze względów szłusznośi i praktykantom konceptowym podwyższyć pensje do 500 złr. Wreszcie przytacza, żepodwyższenie to nie przesądza zupełnie etatowi urzędników, któryprzy organizacji stanowczo będzie uchwalony.

Muczkowski wychodząc z zasady, że nigdzie przed organizacją nie podwyższają się pensje i że wrazie nie umieszczenia kilku urzędników gmina będzie musiała płacić wyższe pensje, co tyle jest prawdopodobném, że w projekcie Prezydenta jest 6 posad mniéj dla kancelistów ustanowionych, jest przeciwny wnioskowi komisji, zważając jednak na trudne położenie urzędników, stawia do wniosku poprawkę: ażeby nie podwyższać pensji, tylko udzielić urzędnikom dodatki wynoszące z dotychczasową pensją kwoty 500 i 600 złr. a przy wymierzeniu emerytury, gdyby takowa w skutek pensjonowania przy organizacji nastąpiła, nie uwzględniać ich.

Dr. Rydzowski zwraca uwagę, że podwyższenie pensji nie przesądza tylko etatowi przyszłemu, że gmina podwyższając teraz pensje, będzie miała związane ręce przy organizacji, bo większe emerytury płacić wypadnie i popiera jak najmocniéj poprawkę Muczkowskiego.

W tym duchu przemawiają Chmurski i dr. Warschauer; Redyk żąda połączenia wniosku komisji z projektem organizacji magistratu i traktowania ich razem, sam tylko dr. Dunajewski staje w obronie wniosku komisji. W mowie swojéj oklaskami przez radę przyjętéj, przytacza on, że dla urzędników nie jest wszystko jedno dodatek a podwyższenie pensji. Dodatek można dowolnie cofnąć. Komisja proponując podwyższenie, polegała na zdaniu prezydenta, że urzędnicy o których chodzi zasługują na uwzględnienie i że przy organizacji pomieszczenie znajdą. Wprawdzie rząd nie podwyższa pensji w przededniu organizacji, ale ile razy ulegają władze rządowe organizacji. Byłoby niewłaściwem wyzyskiwać usługi urzędników przy pensjach 315 lub 420 złr. czasem przez 25 lat, dawać im obecnie dodatek a potem przy możliwem usunięciu takowy do emerytury niepoliczyć. Rozchodzi się tu zresztą o bardzo małe sumy bo 30 lub 40 złr.

Po zamknięciu dyskussji odpowiada dr. Strzelecki na zarzuty dra Rydzowskiego, Muczkowskiego, dra Warschauera, że mimo wszelkich nadziei komisja zajęta obradami nad 4 projektami organizacji magistratu— tak prędko może prac swych nie ukończy a w najlepszym razie nie nastąpi prędzej organizacja jak za pół roku lub rok, że komisja proponując podwyższenie jest przekonaną że ci wszyscy urzędnicy znajdą pomieszczenie, zwłaszcza, że są to urzędnicy po większej części manipulacyjni, których zawsze potrzeba.

Po przemówieniu prezydenta że jeszcze po uchwaleniu organizacji przeprowadzenie jej wymagać będzie pewnego czasu przyjmuje rada wniosek komisji, ale z poprawką Muczkowskiego.

Następnie przedstawia wiceprezydent miasta dr. Szlachtowski wniosek komisji administracyjnej do poboru podatku konsumpcyjnego.

Wniosek ten brzmi:

1 Rada miejska uchwala dla administracji niestałych dochodów następujący etat niestałych urzędników i straży:

1 naczelnik z płacą 1.800 złr. i z dodatkiem 400 złr. na mieszkanie.
1 inspektor z płacą 1,200 i dodatkiem 300 złr. na mieszkanie.
1 rachmistrz z płacą 1,000 złr.
1 adjunkt „ 700 złr.
1 kancelista „ 500 złr.
8 poborców z tych 5ciu 1. klasy z płacą 500 złr., 150 złr. dodatku funkcyjnego i 150 złr. dodatku na mieszkanie, a 3ch drugiej

---

— Niech tylko Bóg uchowa — dodał, poglądając na podkanclerzego Potocki — aby kto podsycał namiętność tłumu i zakłócił nam spokój publiczny, którego tak potrzebujemy. Mogłoby to być dziełem tylko ambitnego ktoś, coby chciał sam ludowi przewodzić; bo u nas tłum jest, ale ludu jeszcze niéma... tylko nazwisko.

Spojrzał na ks. Kołłątaja, który usta skrzywił.

— Panie hrabio! — odrzekł, nacisk pewien kładąc na tytuł, podkanclerzy — rozumiem, do kogo pijecie. Ale ten tłum nie potrzebuje ani poduszczeń, ani podszczuwaczy, ani tajemniczego działania... sam on już o sobie myśli... i o ojczyźnie.

— Przyznaję się, że tego nie widzę — rzekł Potocki.

— Ani ja — dodał Niemcewicz. — Gdzie o chleb trudno, tam się polityką nie zajmują...

— Na wsi, pewnie — rzekł Kołłątaj; — ale i w starożytności i w nowszych czasach miasta były zawsze sercem narodu; one dawały hasła, one szły z inicjatywą. Wiecie panowie, co tam wre pocichu i fermentuje na dnie téj spokojnéj Warszawy, która patrzy na wasze tany, skoki, szały, grę, miłostki, i czuje też, że za nie płacić będzie?

— A wy, księże podkanclerzy — spytał Ignacy Potocki — świadomi jesteście?

— Niezupełnie, — rzekł Kołłątaj; — wszakże o moje uszy łatwiéj się coś obije.

— Obiło się co? — pytał Niemcewicz.— Mielibyśmy już naszych jakóbinów w kolebce?...

— Kto wie? może! — szepnął Kołłątaj. — Lud śpiewa piosenki, których dawniéj nie umiał; w szopkach przy żłobku Chrystusowym pokazują osobliwsze rzeczy. Spojrzyjcie na mieszczan, gdy ambasador ciągnie do zamku, jak na niego patrzą. Przysłuchajcie się rozmowom rzemieślników... Dalipan, tam praktyczniéj rozumieją politykę niż my.

— Nie powiem — odparł Ignacy Potocki, — bo lud ma jednę formułę polityczną... pięść, i jedno lekarstwo... wojnę, a nam trzeba spokoju, aby wyrobić siłę.

— Zacznijcież od siebie — szepnął Kołłątaj. — Nie marnujcie czasu.

Ignacy Potocki westchnął.

— Wierzcie mi — rzekł, — łatwiéj z tego materjału, którym jest lud i mieszczaństwo, stworzyć naród, niż z nas eksrólików rzeczypospolitéj zrobić obywateli. Starych nałogów nie otrząsa się tak łatwo. Wieki stworzyły obyczaje, lata przetwarzać je muszą; ale przyznajcież nam choć dobre chęci!

— Gdyby wszyscy panowie podobnie szli do pana Ignacego — rzekł Kołłątaj...

— Toby panów nie było — rozśmiał się Niemcewicz. — Ale mój podkanclerzy, myśmy tu nie na sesji komisji sejmowéj, tylko sa asamblach... powiedzże nam co weselszego!

— A zkąd wezmę? — spytał Kołłątaj.

— Choćby o naszych jakóbinach... — dodał nalegając Niemcewicz. — Ja ich sobie nie umiem wyobrazić, gdzie u nas na nich materjał?

— A gdzie był we Francji w przededniu rewolucji? Gorące jéj słońce zielone owoce w kilku dniach dojrzałemi czyni.

— Ks. podkanclerzy gdyby chciał, mógłby nam coś ciekawego powiedzieć, — dorzucił Niemcewicz.

— Powiedzieć nie, ale pokazaćbym mógł, — uśmiechając się, powoli i oglądając dokoła wyjąkał ks. Kołłątaj.

— Na Boga! proszę...

— Ale sekret...

Ignacy Potocki obojętnie słuchał, Niemcewicz był ciekawy, a przytém znany z tego, że sekretu utrzymać nie umiał, z tém tylko, że powierzoną mu tajemnicę dowcipnie ubraną w świat puszczał.

Ks. podkanclerzy obejrzał się raz jeszcze, ale grupy opodal krążyły, powoli sięgnął do bocznéj kieszeni sukni i dobył białą, niepoczesną blaszkę.

Sala była tak oświecona, że Potocki i Niemcewicz wyczytali na niéj z łatwością wybite niezgrabnie wyrazy:

Piasto more.

— Cóż to jest? — spytał Potocki.

— Cóż ma za związek obyczaj piastowski... z jakóbinizmem polskim?

Kołłątaj ruszył ramionami, odebrał blaszkę i pospiesznie ją schował.

— Ja nie wiem, — rzekł, — to może znak i hasło...

— Czyje?

— Tych, coby starą piastowską kmiecą rzeczpospolitę zamiast szlacheckiéj stworzyć chcieli... Wiele się działo rzeczy za Piastów, o których już głucho było za Jagiellonów, a dziś ich i ks. Naruszewicz nie dojrzy.

— *Piasto more!* — rzekł Niemcewicz powtarzając, — bądź co bądź, już to nie kmiecie godło stworzyli... znać w niém pedanta nieco i łacinnika nie dobrego... Chłop Piasta nie pamięta i połacinie nie umie.

Kołłątaj bystro nań spojrzał.

— Poprostu, ktoś ks. podkanclerzego zmistyfikował... — rzekł Potocki.

— Może, — odparł chłodno Kołłątaj.

— *Piasto more!* — powtarzał Niemcewicz. — Ale prosimy o objaśnienie.

— Żadnego nie mam, — rzekł Kołłątaj, — wiem tylko, iż ten znaczek służy za godło stowarzyszeniu jakiemuś republikańskiemu, które się bez szlachty obejść myśli i... może nie zbyt jéj jest życzliwe...

— To się pewnie u nas nie urodziło,— odpowiedział Potocki, — jest to naśladownictwo Francji, zasiane ręką nieprzyjazną...

— A jeśli zasiew się przyjmie? — spytał Kołłątaj.

— Tém gorzéj dla nas, — zawołał Potocki, — naśladowania wszelkie niewiele warte, w literaturze rodzą lichoty, w polityce potwory... Wszystko jest zaraźliwe, ale choroby szczególniéj...

Spojrzeli na siebie z podkanclerzym.

W téj chwili nadszedł Jan Potocki, który zapewne dla dodania fantastyczności scenie dnia tego przywdział był ubiór wschodni przywieziony z Marokko.

— Kochany kuzynie, — rzekł Ignacy,— przeląkłem się widząc cię... Cały ten wieczór dziwnie wygląda, a ty...

— A ja musiałem się do harmonji z nim dostroić, — uśmiechając się rzekł Jan. — Wy, co się zajmujecie polityką, nie macie czasu żyć... ja... tylko o tém myślę... Żal mi was.

— Zazdrościm wam, — rzekł Niemcewicz, — ale gdyby wszyscy żyć chcieli, ktoby w kuchni gotował?

— Może pan Bóg, — odpowiedział Jan Potocki, — i kuchnia mogłaby być niezgorszą wnosząc z reputacji kuchmistrza...

Wszyscy się rozśmiali.

— Ale cóż chcecie! — mówił wesoło Jan, — są ludzie, coby po polityce płakali. Nie ja... Jedni lubią ostrygi, drudzy politykę...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

klasy z płacą 500 złr. i z dodatkiem 100 złr. na mieszkanie.

14 kontrolorów z tych 5ciu pierwszej klasy z płacą 400 złr. 100 złr. dodatku funkcyjnego i 100 złr. dodatku na mieszkanie, a 9 drugiej klasy z płacą 400 złr. i dodatkiem 100 na mieszkanie.

4 pisarzy z płacą 320 złr. i dodatkiem 100 złr. na mieszkanie.

10 rewizorów z płacą 600 złr. i 100 złr. na mundur.

30 nadstrażników z płacą 240 złr. i 60 na mundur, 108 strażników z płacą 180 złr, i 40 złr na mundur, razem kwotę 60.640 złr. wynoszący.

II. Dochody z administracji do głównéj kasy miejskiej wpływać będą, a Izba obrachunkowa miejska ma sprawdzać rachunki administracyjne. Tą czynnością zatrudnieni urzędnicy kasy miejskiej i izby obrachunkowéj odpowiednią remuneracją z funduszu miejskiego otrzymają.

III. Upoważnia się komisję administracyjną do czynienia według uznanej potrzeby zmian poszczególnych pozycyj etatowych w miarę zasług pojedyńczych urzędników i członków straży nie przekraczając jednak ogólną wyznaczoną sumę 60640 złr.

IV. Za szczególnie gorliwe i skuteczne pełnienie służby dawane będą przez kokomisję administracyjną remuneracje. Wysokość tego funduszu remuneracyjnego później zostanie oznaczoną.

W dłuższéj mowie motywuje wicepr. te wnioski. Etat jest co do liczby prawie ten sam, co za administracji p. Loebensteina, jest tylko o 10 nadstrażników i 10 strażn. więcéj. Pensje są znacznie większe, bo wynoszą o 20.000 więcéj jak u p. Loebensteina; ale oba te podwyższenia mają na celu dobro służby. Komisja wreszcie nie proponuje udzielania tantjemy, która we Lwowie 12,000 ostatniemi czasy wynosiła, bo sądzi, że udzielanie wyjątkowo remuneracji potrafi zachęcić bardziéj do gorliwéj służby.

Dr. Koczyński żąda wyjaśnień co do stanowiska służbowego personału administracji wobec gminy, dr. Dunajewski jest za wyznaczeniem płac bez dodatków funkcyjnych i życzy sobie poprawniejszéj nomenklatury urzędników.

Dr. Warschauer windykuje prawo udzielania remuneracji na mocy § 65 statutu dla rady miejskiéj, przeciw temu mówi dr. Rydzowski, zwracając uwagę na dawniejszą uchwałę, przyznającą tę atrybucję komisji, któréj przecież przysłuża prawo mianowania i oddalania urzędników i sług administracji akcyzowéj.

Po oświadczeniu dra Szlachtowskiego, iż wszyscy urzędnicy i służba administracji każdą razą bez podania powodów i wyznaczenia emerytur uwolnieni być mogą i że dodatki funkcyjne udzielają się tam, gdzie czynność większa, co szczególniéj ma miejsce na większych rogatkach, przyjmuje kasa wszystkie wnioski komisji.

Na wniosek sekcji III przedstawiony przez dra Schoenborna przyznaje rada wdowie po weterynarzu miejskim Henryku Otto pensję emerytalną w kwocie 105 złr. mimo opozycji dra Samelsona, ażeby zostać przy dawniejszéj uchwale, wymierzającéj jéj emeryturę według ustawy emerytalnéj krakowskiéj w kwocie 63 złr. — i udziela zaliczkę zwrotną jednemu urzędnikowi magistratu.

Z powodu opóźnienéj pory bierze prezydent pod obrady ostatni przedmiot porządku dziennego, niecierpiący zwłoki. Dotyczy on podzielenia 1 kursu szkoły przemysłowéj, liczącego obecnie przeszło 150 uczniów, na dwa równorzędne oddziały, zamianowania dwóch nauczycieli w téjże szkole pp. Wojnarowskiego i Maciołowskiego i odstąpienie od przyjętego programu na kursie III w ten sposób, aby nauka modelowania i wykład o stylach architektonicznych zamiast w jednéj, w dwóch lub trzech godzinach był traktowany.

Sprawozdawca pan Józefczyk daje przytém ogólny pogląd na tę szkołę, stwierdza że tak liczna frekwentacja (na wszystkich kursach jest około 200 uczniów) przeszła oczekiwanie, chociaż bardzo wielu majstrów nie posyła jeszcze swoich terminatorów do szkoły. Radca Chmurski nie przypisuje téj ostatniéj okoliczności winie lub obojętności majstrów, lecz raczéj stósunkom służbowym terminatorów i sądzi, że po przeprowadzonéj organizacji stowarzyszeń, liczba uczniów i tak już wielka, znacznie się powiększy. Wszystkie powyższe wnioski komisji szkoły przemysłowéj, przyjmuje rada.

Prezydent zamyka posiedzenie o godzinie 8¼ odraczając takowe na przyszły czwartek, celem wyczerpnięcia porządku dziennego.

Kraków. — Dzisiaj rozlepiono następujące obwieszczenie:

Stósownie do przepisu § 42 ustawy o służbie wojskowéj z d. 5 grudnia 1868 r., magistrat wzywa wszystkich popisowych powołanych do poboru nastąpić mającego w r. 1870, t. j. w 1850, 1849, 1848 r. urodzonych, tak do gminy tutejszéj stale przynależących, jakotéż i zamiejscowych, którzy w Krakowie czasowo mieszkają, aby w ciągu miesiąca grudnia r. b. osobiście dla podania swego teraźniejszego zamieszkania, w biurze konskrypcyjném magistratu stawili się.

Chwilowo nieobecnych mają w dopełnieniu tego obowiązku rodzice lub krewni zastąpić.

Zamiejscowi winni paszportami lub kartami legitymacyjnemi udowodnić, do któréj gminy przynależą.

Niezastósowanie się do niniejszego wezwania, pociągnie za sobą karę pieniężną 100 złr. w. a., a w razie niemożności zapłacenia kary pieniężnéj, karę 20-dniowego aresztu.

Dnia 28 listopada 1869 r.

Z magistratu król. gł. m. Krakowa.

Kraków. — Wydział rady pow. krak. w zastósowaniu się do § 30 ustawy o reprezentacji pow., ułożywszy projekt budżetu na r. 1870, przedłożyć się mający do zatwierdzenia radzie pow. na posiedzeniu dnia 17 b. m., takowy wraz z rachunkami za r. b. składa w swém biurze na 14 dni do przejrzenia przez kontrybuentów powiatu.

Wieliczka. — [Petycja gmin do cara rosyjskiego]. — W starostwie wielickiém są dwie gminy: Stadniki-Strybkowa i Zrączyce, które do téj chwili nie chcą przystąpić do wyboru zwierzchności podług istniejących przepisów, a w skutek tego ich uporu nadano im zawiadowcę, który w tych gminach miasto wójtów urzęduje, a któremu te gminy 500 złr. rocznie płacą. Te gminy pomimo wszelkich napomnień i wyjaśnień ze strony starostwa, nieufając starostwu, posyłały już trzy razy deputacje do Wiednia z prośbą, aby im powiedziano czyli to istotnie takie wybory są z woli cesarza nakazane. Na to nie odebrały bezpośrednio rezolucji z Wiednia, ale przez właściwe starostwo, lecz takiéj rezolucji nie uwierzyły i dotąd do wyborów nie przystępują. Otóż właśnie w tych dniach będąc w sąsiedniéj, jednéj z tych wsi, w Zagorzanach, na likwidacji przez pożar poniesionéj szkody, dowiedziałem się od rządcy p. Piaseckiego, że gmina Zrączyce (a może i wszystkie trzy) podały prośbę do *cara rosyjskiego*, że: ponieważ w tutejszych c. k. urzędach ani nawet u samego cesarza w Wiedniu nie mogą żadnéj sprawiedliwości doprosić się, bo widocznie panowie już i cesarza na swoją stronę ujęli, że te jakieś dla nich niepojęte wybory na urzędy gminne mogą być dla nich szkodliwe, aby ich (gminy) a zapewnie i cały kraj odebrał pod swoją opiekę i t. p. Uważając z takiego postępowania tych gmin, że i w tutejszych stronach propaganda rosyjska dobrze się przyjęła, bo jak słychać, Moskali z utęsknieniem oczekują, chcąc dalszemu złemu zapobiedz, opisawszy ten sam fakt do starostwa wielickiego, zmuszeni się widzimy, o tém namiestnictwo jak najspieszniéj zawiadomić, żeby tak głośno i w tych okolicach rozgałęzionéj propagandzie raz stanowczy koniec położyć.

Obszerniéj, wójt w Zagorzanach Józef Sobota miał taką prośbę do cara widzieć i czytać. Żandarmerji polecono podobno wywiadywać się. Powinniby przedewszystkiém pisarza takiéj prośby koniecznie wyśledzić, gdyż włóczęgi i pokątni pisarze największe złe mogą spowodować.

Pieniaki. — Otwarty tu został urząd pocztowy.

Rozmaitości.

*** † Dzisiaj z współudziałem świeckiego i zakonnego duchowieństwa, wielu bractw i licznéj publiczności, odbył się pogrzeb ś. p. ks. Godlewskiego. — W nocy jeden z dziadów przy katafalku zasnął — na wieki.

Na restaurację grobów, trumien i pomników królewskich na Wawelu, otrzymało towarzystwo naukowe od hr. Seweryna Mielżyńskiego z Miłosławia 50 talarów, od p. Szymona Löwina członka wydziału rady powiatowéj w Brodach za pośrednictwem prezydenta Dietla 100 złr.

W „Postępie" w poniedziałek 6 grudnia wieczór o godz. 8 będzie miał p. Jabłoński wykład z historji naturalnéj.

Niepotrzebna próba. — P. Czesław Pieniążek, który *Włościanina* wybornie redaguje, przyséła nam wiadomość, że od nowego roku zakłada nowe pismo naukowo-(!) beletrystyczne *Kwiaty*. Zamiaru tego, aczkolwiek w nim nic złego nie ma, nie możemy jednak pochwalać. Nie ma potrzeby nowego literackiego pisma u nas, bo te co są, nie mają wcale nadmiaru prenumeratorów. Będzie to próba, strata czasu i pieniędzy, a wreszcie wydaje nam się to dziwném, że redaktor *Włościanina* chce kilka srok trzymać za ogon.

*** **Wiadomość** podana co do objęcia przezemnie katedry w Berlinie jest przedwczesną.

Dr. *Seweryn Robiński.*

Mianowania. — C. k. krajowa dyrekcja skarbowa we Lwowie mianowała Anzelma Skrzeszewskiego poborcę podatkowego III klasy kontrolorem podatkowym I kl; Romualda Kossowskiego kontrolora podatkowego II kl. i Alojzego Kopystyńskiegoo kr. węg. poborcę podatkowego, kontrolorami I kl.; Juljusza Cissel kontrolera podatkowego III kl., kontrolorem II kl.; Bazylego Niedziwulskiego kr. węg. poborcę podatków i Aleks. Repczyńskiego oficjała podatkowego I kl., kontrolorami podatkowymi III kl.; Jana Leitnera kwieskowanego oficjała urzędu podatkowego i Aleks. Bawarkiewicza praktykanta przy urzędzie podatkowym, oficjałami podatkowymi III kl.

Napad. — Dnia 24 listopada między Brześciem-Litewskim i Kowlem, zrabowana została poczta, przyczém konduktor i pocztyljon zostali zabici; bliższe szczegóły nie są jeszcze znane.

„Dziennik Lwowski" wczorajszy w artykule *Zasady i osobistości* występuje niby w obronie zasad a używa do tego właśnie napadania na osobistości. Lecz mniejsza o tę sprzeczność jaką popełnia, gdyby nie inne *cnoty*, których niestety pozbyć się nie może i przezto niepozwala, żeby go traktować na serjo. Zgodzilibyśmy się z nim po części co do pewnéj nieczynności klubu rezolucjonistów, co się zaś tyczy *koła politycznego w Krakowie*, o którém mówi, jak ślepy o kolorach, chętniebyśmy go pouczyli, ale niepodobna. Dzienniczek bowiem lubuje się w paszkwilowaniu i oddaje się temu zawodowi z arcykomicznie zamaszystą miną. Chyba więc jego własnym idjomem należałoby do niego mówić, aby zrozumiał. Tego zaś my, już z racji dobrego wychowania (nie mówiąc o godności dziennikarskiéj) nie potrafimy. — Ot bieda; dzienniczek mógłby mieć naszą sympatję i obiecywał, że się może na ludzi wychowa. Przez kilka miesięcy redakcja p. Romanowicza nadawała mu już zupełnie inną wartość, trzymała go w ryzach godności i taktu; ale po jego ustąpieniu popadł znowu w wrodzone nałogi i kompromituje w najlepsze demokracją i szan. prezesa tow. demokratycznego, pod którego powagę się wkręca. Źle się dzieci bawicie. Z radością téż odbieramy wiadomość, któréj spełnienia gorąco pragniemy, że *Dziennik Lwowski* ma przejść w inne ręce. Wzywamy rozsądnych ludzi, żeby zajęli tę placówkę, na któréj wiele dobrego zrobićby można, zanim ją dzisiejsi panowie do reszty zdyskredytują. Wprawdzie jest to trudniéj naprawiać to, co ktoś nabroił, niż samemu na nowo rozpocząć, ale z drugiéj strony jest to zasługą ratować już istniejące firmy, do których czytająca publiczność jest przyzwyczajoną.

Teatr. — W Warszawie rolę p. Dziszewskiego w komedji Bałuckiego „Radcy p. Radcy" objął po panu Rapackim p. Żółkowski.

*** **Kolej północna** spóźniła się dzisiaj zapewne z powodu słoty o kilka godzin, — gazety południowe nadeszły dopiéro przed wieczorem.

Zjawisko. — Dnia 8 p. m. w St.-Urbain umarło dziecko, którego ciało podczas choroby i przy skonaniu przedstawiało nadzwyczaj zadziwiające objawy elektryczne; obecny lekarz z Lyonu badał je i w gazecie *la Loire* podał następującą wiadomość:

Dwa tygodnie przed śmiercią dziecka spostrzeżono u niego elektryczne objawy światła, z których sobie lekarze sprawy zdać nie mogli. Nie widzieli bowiem nic oprócz ognia elektrycznego. Prądy elektryczne były tak silne, że nikt się do kolebki zbliżyć nie mógł, był bowiem siłą elektryczną odepchnięty, dwa koty i pies uciekły z domu. Zjawisko to wzmagało się stopniowo, aż do śmierci dziecka. Życie jego zgasło spokojnie bez żadnego znaku wysilenia kurczu lub innego paroksyzmu, kiedy tymczasem wszystko naokoło drgało i strachem było przejęte. W chwili skonania okazały się objawy światła z ciała umierającego dziecka z potrójną jak poprzednio siłą, i te okazały się jeszcze w parę minut po jego skonaniu. Rodzice nie chcieli wydać ciała dziecięcia do sekcji, i takowe pogrzebaném zostało. Włosy tylko ucięto i według fanatycznych pojęć przypisują im pewne własności lecznicze.

Fabrykacja włosów. — W Nowym Yorku jest teraz przeszło 20 fabryk, w których wyrabiają włosy. Warkocze długości 20-stu cali płaci się na wagę po 50 dollarów t, j. 100 złr., jeżeli zaś warkocze są 40-calowe płaci się funt po 120 dol. Te niesłychanie wysokie ceny wywołały wynalazek, zastępujący pewnym rodzajem konopi włosy ludzkie i sierść zwierzęcą. Lecz i ten surogat okazał się jeszcze zbyt drogim. Teraz fabrykuje przemyślny Amerykanin tak zwane *włosy japońskie*. Jest to wyrób z lipy amerykańskiéj, któréj kora suszona, pomadowana i pleciona, wyborny daje materjał do wyrabiania sztucznych, ładnych i tanich włosów.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Kraków, 3 grudnia. Targ słaby, zboża mało, kupców jeszcze mniéj. Płacono pszenicę jarkę 9 złr., żyto 6·; jęczmień 5·; owies do 3·50.

Baran, 2 grudnia. Dowóz bardzo słaby, pokup słaby kupcy dla złéj drogi nie nawiedzili naszéj targowicy. Ceny w ogóle spadły, płacono pszenicę nawyżéj 39 złotych, żyto 24 złp., jęczmień 20 złp., owies 14 złp.

Kęty, 29 listop. Żyto 7 złr., jęczmień 6; owies 3·40; ziemniaki 3·80; cetnar siana 2; koniczyny 2·40; słomy 1·30.

Andrychów, 30 listop. Pszenica złr. 10·90; żyto 7; jęczmień 6; owies 3·50; ziemniaki 2·40; cetnar siana 2·40; koniczyny 3·10; słomy 1·55;

LOSOWANIA.

(*Losy z r. 1864*). Przy losowaniu dnia 1 grudnia losów pożyczki z r. 1864 wyciągnięto z *seryj*:

348 753 1629 1657 1761 2159 2498

następujące *Numera*:

Ser. 2156 Nr. 39 wygrywa 250,000 złr.
„ 1761 „ 43 „ 25,000 „
„ 1629 „ 87 „ 15,000 „
„ 2156 „ 80 „ 10,000 „

Daléj wygrywają po **5000** złr.: Ser. 1657 Nr. 6, Ser. 1761 Nr. 16; po **2000** złr.: Ser. 1657 Nr. 55, Ser. 1761 Nr. 20 i Nr. 57; po **1000** złr.: Ser. 348 Nr. 26 i 76, Ser. 753 Nr. 17, Ser. 1761 Nr. 96, Ser. 2156 Nr. 23 i 63; po **500** złr.: Ser. 348 Nr. 75 84 i 91, Ser. 753 Nr. 67, Ser. 1629 Nr. 72, Ser. 1761 Nr. 23 36 i 59, Ser. 2156 Nr. 1 62 i 65, Ser. 2498 Nr. 19 81 87 i 88; po **400** złr. wygrywają: Ser. 348 Nr. 17 68 i Nr. 70, Ser. 753 Nr. 18 24 39, Ser. 1629 Nr. 10 25 30 60 84 100, Ser. 1657 Nr. 3 91 97, Ser. 1761 Nr. 2 11 14 39 47 81, Ser. 2156 Nr. 3 85 88 98, Ser. 2498 Nr. 4 33 78 90 96.

Reszta niewyszczególnionych tu numerów wyciągniętych seryj wygrywa po **160** złr.

(*Losy 1839 roku*). Wylosowane zostały następujące 228 seryj losów z r. 1839:
22 48 56 83 126 173 195 204 209 219
254 283 291 311 341 345 346 356 362
445 447 534 625 637 670 712 755 769
777 781 790 840 906 931 1023 1032 1036
1081 1091 1109 1160 1176 1177 1178
1180 1270 1276 1292 1299 1300 1303
1312 1327 1337 1426 1455 1457 1480
1515 1521 1523 1540 1595 1606 1617
1651 1657 1679 1734 1766 1782 1786
1826 1838 1855 1893 1923 1932 1950
2012 2013 2070 2071 2101 2106 2111
2121 2124 2151 2158 2196 2207 2230
2232 2239 2259 2280 2332 2335 2431
2443 2456 2476 2491 2504 2519 2523
2590 2596 2601 2654 2661 2663 2680
2700 2734 2738 2766 2768 2813 2829
2841 2878 2881 2899 2939 2950 3028
3034 3045 3081 3105 3128 3160 3167
3204 3272 3283 3323 3337 3342 3347
3348 3362 3375 3393 3512 3575 3605
3611 3623 3657 3667 3714 3760 3912
3945 3983 3989 3994 3996 4030 4066
4083 4091 4122 4132 4190 4253 4284
4289 4308 4309 4342 4356 4396 4397
4410 4419 4425 4452 4465 4475 4513
4515 4519 4526 4565 4584 4641 4683
4699 4722 4807 4844 4850 4875 4893
4920 4995 5019 5024 5052 5058 5086
5096 5101 5235 5259 5275 5287 5294
5303 5317 5336 5413 5456 5521 5523
5574 5575 5589 5613 5668 5802 5821
5940 i Nr. 5968.

Losowanie numerów zawartych w tych serjach nastąpi d. 1 marca 1870 r.

Ceny targowe w miesiącu październiku.

	Rudnik	Ulanów	Przeworsk	Leżajsk	Łańcut
	r. c.	r. c.	r. c.	r. c.	r. c.
	walutą austrjacką				
Mec pszenicy	3 50	4 50	4 74	4 25	4 50
„ żyta	2 50	2 25	3 5	2 35	2 80
„ jęczmienia	2 —	2 —	2 42	2 30	2 80
„ owsa	1 60	1 50	1 63	1 50	1 40
„ hreczki	2 50	2 50	2 34	2 50	1 20
„ kukurudzy	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	— —	— 66	— 75	— 60	1 30
„ grochu	2 50	5 —	3 26	2 60	2 70
Cetnar siana	— 80	1 —	1 42	1 —	1 50
Sąg drzewa twardego	5 —	4 50	8 89	6 40	8 —
„ „ miękkieg.	3 —	3 —	6 60	6 20	5 50
Funt mięsa wołowego	— 12	— 13	—	— 13	— 13
Miara wina	— 70	1 —	—	— 80	—
„ piwa	— 18	— 20	—	— 16	—
Wyrobnik z wiktem	— 25	—	—	— 20	— 20
„ bez wiktu	— 40	—	—	— 35	— 40

Z Suczawy piszą do *Volksw*. D. 28 października b. r. kolej lwowsko-czerniowiecko-jasska oddała na użytek publiczny linję z Czerniowiec do Suczawy długości 12 mil, a już poczyniono przygotowania do otwarcia ruchu na pierwszym kawałku linji mołdawskich z Suczawy do Roman, długości 103 kilometry. D. 8. b. m. komisja ma ostatecznie obejrzeć budowę, a ruch ma się rozpocząć już d. 12go. Budowa linji do Jas postępuje szybko i spodziewać się należy, że także w tym roku będzie ukończona. Ponieważ budowa linji mołdawskich rozpoczęła się dopiero w zimie zeszłego roku, należy się szczególniejsze uznanie towarzystwu oddającemu na użytek publiczny w ciągu niespełna dwunastu miesięcy kolej długości 276 kilometrów i to pomimo wielkich trudności, z jakiemi walczyć musiało, pomimo braku robotnika, pomimo chorób między robotnikami sprowadzonymi z Austrji.

— Z **Peszt**u piszą do *Volksw.*, że prace przygotowawcze pod budowę kolei żelaznéj z Szigetu na Kołomyję do Stanisławowa postępują szybko. Kierunek tej linji mającej 28 mil długości wybrany został bardzo szczęśliwie. Budowa wzdłuż Cisy nie napotka żadnych trudności, na granicy galicyjskiéj kolej przechodzić będzie wąwozem, a wznoszenie poziomu będzie potrzebne tylko w dolinie Bystrzycy.

Wiadomości telegraficzne.

Grac 2 grudnia. Cały nakład *Tngespost* zabrany został z powodu artykułu, wzywającego radę państwa, aby interpelowała rząd o sprawy dalmackie.

Praga 1 grudnia. Zapewniają, że przed odjazdem arcybiskupa odbyła się narada w celu jednolitego postępowania duchowieństwa czeskiego na soborze. Rozbierano różne pytania, między innemi dogmat o nieomylności papieża, przeciw któremu się większość oświadczyła. Powzięto także uchwały na przypadek podawania petycji do soboru o reformę kościoła w duchu czeskim. Duchowieństwo czeskie sprzeciwia się tym uchwałom.

Dwa pułki tutejsze odchodzą do Dalmacji.

Berlin 1 grudnia. Bismark zamyśla na Boże Narodzenie wrócić z Warzynu.

W izbie poselskiéj obradowano nad etatem oświecenia.

Zagrzeb 1 grudnia Główno-dowodzący ks. Mensdorff-Dietrichstein powołany został na konferencję ministrów do Trjestu, dokąd też dzisiaj odjechał.

Monachjum 1 grudnia. Przesilenie ministerjalne trwa ciągle. Dwóch ministrów ma wystąpić.

Paryż 1 grudnia. Na pierwszém posiedzeniu ciała prawodawczego wzburzenie doszło do najwyższego stopnia, w skutek zapowiedzianéj interpelacji Raspaila, żądającéj postawienia ministrów w stan oskarżenia z powodu mordów popełnionych na ulicach Paryża, w Ricamerie i Aubin.

Temps ogłasza brzmienie projektu do ustawy, zapowiedzianéj przez Juljusza Favre i 27 posłów. Projekt ten obejmuje tylko jeden artykuł: „Tylko ciału prawodawczemu należy się na przyszłość wyłącznie charakter „konstytuanty."

Emil Girardin nazywa dzisiaj w *Liberté* pierwsze zdanie mowy tronowéj zaparciem się Francji i zapytuje: „Któż zniszczył wolność od r. 1851?"

Na dzisiejszém posiedzeniu ciała prawodawczego przystąpiono do wyboru prezydenta i wiceprezydentów. Na prezydenta wybrano Schneidera 151 głosami. Leroux otrzymał 53 głosów, Ségris 37. Próżnych kartek było 26.

Przy wyborze wice-prezydenta oddano 271 głosów. Wybranymi zostali pp. Talhouët 244, Chevandier 141, Jérôme David 137 i Dumiral 144 głosami. Prócz tych otrzymali pp. Daru 98, Grew 73, Buffet 75, Busson-Bilault 67, Ségris 28 i Mège 24 głosów.

Paryż 2 grudnia. Obawiają się demonstracji dnia 2 i 3 grudnia, jako w rocznicę śmierci Baudina.

Paryż 2 grudnia. Zapewniają, że Guizot bywa teraz codziennie u cesarza. Także Ollivier konferuje ciągle z cesarzem. Ostatnią razą kiedy był na objedzie w Tuilerjach siedział po prawéj stronie cesarza.

W ciele prawodawczém po ogłoszeniu rezultatu wyboru prezydenta, Schneider zająwszy miejsce przewodniczącego, rzekł: Osobiste względy mogłyby mnie skłonić, abym nie przyjął tego zaszczytu; uważam to jednak za obowiązek nie odmówić usług kolegom swym w chwili, kiedy kraj od wszystkich wymaga poświęceń.

Paryż 2 grudnia. *Debaty* ogłaszają poufną depeszę z d. 17 listopada podpisaną przez szefa sekcyjnego Hoffmanna o Dalmacji i o motywach zawarcia konwencji z Turcją w interesie powszechnego pokoju. Depesza użala się na złe tłumaczenie tego kroku.

Londyn 2 grudnia. Z powodu pogłosek ze strony francuzkiéj o zamierzonych zmianach taryfy w traktacie handlowym, mają nastąpić rokowania przez obustronnych komisarzy. Sam traktat handlowy prawdopodobnie się utrzyma — ze strony francuzkiéj.

Florencja 1 grudnia. Wczoraj przybył tu hr. Beust, dziś przyjmowanym będzie przez króla, jutro odjedzie do Wiednia.

Nowy York 1 grudnia. Prezydent Grant przyrzekł deputacji żydowskiéj, że wstawi się u cara za polepszeniem doli żydów w Rossji.

Przegląd polityczny.

Nic ciekawszego, nic więcéj pouczającego jak różne usposobienia ludów i stronnictw austrjackich w obec klęsk w Dalmacji i różne wrażenia, jakie one zrobiły na różne odcienia polityczne w państwie.

Że opozycje narodowościowe cieszyły się po części z klęsk w Dalmacji, upatrując w nich klęskę ministerstwa Giskry, nie dziw. Z drugiéj strony opozycja liberalna niemiecka nie ukrywała radości z niepowodzeń wojennych w Dalmacji upatrując w nich dowód nieudolności stronnictwa rządzącego. To ostatnie znowu wraz z ministerstwem Giskry usiłuje całą winę zwalić po części na dawniejsze jeszcze rządy, poczęści na stronnictwo wojskowe i dowódzców wojskowych, nareszcie na tę okoliczność, że „zanadto łagodnie sobie postępowano z powstańcami."

„Najfatalniejsze następstwa rządów absolutnych, pisze ministerjalna *N. Presse*, występują zawsze na jaw dopiero pod następującemi rządami liberalnemi." Co za świetny argument! Tylko szkoda, że tego samego argumentu nie używała nowa *Presse* w lipcu 1866 r., kiedy całą winę klęsk w wojnie pruskiéj przypisywała świeżym rządom Belcrediego — chociaż daleko sprawiedliwiéj trzeba było je przypisać dawniejszym rządom Szmerlinga. A przecież wtedy Belcredi rządził dopiero kilka miesięcy — dziś Giskra i Herbst rządzą dwa lata — a całego powstania dalmatyńskiego nikomu innemu przypisać nie można, jak tylko twórcom ustawy o landwerze!

Łatwo jednak przebaczylibyśmy ministerjalnym organom wszelkie takie argumenta; jestto obrona własna!

Ale sposób, w jaki nowa *Presse* krytykuje „łagodne obchodzenie się z powstańcami", przypisując „dobroduszności niemieckiéj" winę poniesionych klęsk, pokazuje najlepiéj, jakie jest usposobienie stronnictwa ministerjalnego względem opozycji narodowościowych. Wiadomo bowiem że ta „łagodność i dobroduszność", na którą powstaje nowa *Presse*, objawiła się chyba tém, że nie użyto tortur i męczarni średniowiecznych w Dalmacji; szubienice bowiem, ołów i proch były dostatecznie używane, tak na placu boju przeciw powstańcom, jako też na placu egzekucji przeciw więźniom. To wszystko jednak nowéj *Pressie* jest za mało. Trzeba było jeszcze ostrzéj sobie postąpić — woła ona.

„Ostateczne okrucieństwa wykonywane przeciw powstańcom — pisze organ ministerjalny — byłyby w tym razie wymogiem ludzkości; (*sic!*) boć przecie oszczędzanie życia kilka tuzinów bestji (!), których usposobienie umysłowe równa się usposobieniu wilków... Oszczędzanie życia kilku Morlaków, aby potém na śmierć prowadzić kilkaset cywilizowanych żołnierzy... jest to może dobrodusznie — po ludzku to nie jest."

Tak pisze organ ministerjalny; bardzośmy kontenci, że klęski dalmatyńskie tak rozwścieklily klikę wiedeńską, że już nie przebiera w słowach i pisze tak jak myśli. Wiemy to od dawna, że w opozycji narodowościowéj wysoko cywilizowana klika centrałów widzi tylko „bestje, których usposobienie umysłowe równa się usposobieniu wilków" — a jeżeli żołnierzy walczących w wojsku austrjackiém nazywa „cywilizowanymi" — czyni to tylko tak długo, dopóki w uniformie austrjackim biją się za sprawami rządu wiedeńskiego. Bo któż wątpi, że ten sam chłop galicyjski czy czeski, który jako szeregowiec przeciwko powstańcom dalmatyńskjm uchodzi za „cywilizowanego," gdyby kiedyś miał być w podobnem położeniu jak dzisiaj Morlak, to jest sprzeciwiać się rozkazom rządu, z kolei również byłby tylko „bestją podobną do wilka," przeciwko któremu walczyłby uniformem austrjackim „*ucywilizowany*" Morlak lub Słoweniec.

Wiedeńskie i peszteńskie dzienniki podały wiadomość o nocie rosyjskiéj pochwalającéj postępowanie rządu austrjackiego co do szanowania neutralności Czarnogóry. *Presse* zaprzecza istnieniu podobnéj noty, a natomiast zaręcza, że rząd rosyjski upominał Czarnogórę surowo, aby obowiązków neutralności dopełniała, lecz rządowi austrjackiemu dotąd ani rad żadnych, ani nawet zapatrywania swego na sprawę dalmatyńską nie udzielił.

Spór egipsko-turecki, mimo drażliwych dyplomatycznych form, w jakie się przyobleka, nie wybuchnie w pożar. Zanadto wiele interesów się krzyżuje w téj sprawie, jakżeby którykolwiek z nich chciał próbować szczęścia, przez doprowadzenie do rozstrzygnięcia na tym jednym punkcie wschodu. *Presse* utrzymuje, że cała rzecz właściwie idzie o to, żeby się wicekról grubo okupił, jak to już bywało.

Cesarz austrjacki stanął już w Trjeście — chwila przesilenia gabinetowego we Wiedniu zbliża się.

Provinz.-Corr. donosi, że hr. Bismark zaledwie na Boże narodzenie do Berlina powróci. Widać ztąd, że dopiero w ministerstwie związkowém kierownictwo spraw zewnętrznych objąć zamyśla, co 1 stycznia 1870 nastąpić może. Od tego czasu pruskiego ministerstwa spraw zewnętrznych wcale nie będzie.

Dzienniki liberalne paryzkie powstawają gwałtownie na Olliviera z powodu, że tenże chce się oprzeć na prawicy. Przyjął on przewodnictwo na prywatnem zgromadzeniu prawicy w pałacu Bourbon.

Journal oficiel zamieszcza dekreta cesarskie uzupełniające prowizorycznie rady municypalne miasta Paryża i odnawiające komisje departamentalne aż do uchwalenia przyszłych ustaw.

Kanclerz Rosji ks. Gorczakow tak dalece zapadł na zdrowiu, że według zdania lekarzy nie będzie się mógł zajmować kierownictwem spraw państwa. Jest on starcem 78letnim.

N. fr. Presse wyraża swą radość z powodu ustąpienia kanclerza, spodziewając się, że po nim polityka Rosji stanie się mniéj nieprzychylną dla Austrji. Ks. Gorczakow jest bowiem namiętnym wielbicielem napoleońskiego cezaryzmu.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 3 grudnia. *N. Pr.* obawia się z powodu wdania się Francji w tureckie zawikłania groźnych zdarzeń. Anglja, Austrja zajmują jeszcze stanowisko wyczekujące. Cesarzowa z powodu burzy musiała nocować w St. Pierre, cesarz w Pira.

Trjest 3 grudnia. Cesarz przybył o 7, witały go władze i liczna publiczność.

Peszt 3 grudnia. Wniosek Justha względem utworzenia najwyższéj izby obrachunkowéj przyjęty.

Berlin 3 grudnia. *Börsenzeitung* pisze: Delbrück został mianowany ministrem bez teki. Komisja budżetowa przyjęła 5½% konsolidacją długu państwa.

Paryż 2 grudnia. Spokój niezakłócony, ponowne wieści o zmianie ministrów.

Paryż 3 grudnia. Ollivier w mowie mianéj w drugim biurze izby zarzucał lewemu centrum, że przeczy rewolucji; wzywał skrajną prawicę, żeby do ratowania wolności z nim się połączyła. Wybór prezydenta i biur wypadł w myśl tiers-parti.

Konstantynopol 2 grud. *(N. Pr.)* Ambasador francuzki żąda na mocy traktatów interwencji gwarancyjnych państw w sporze egipsko-tareckim. W miejsce chorego Gorczakowa ma zostać kanclerzem rossyjskim Ignatiew.

Ateny 3 grudnia. Izba uchwaliła ustawę regencyjną, mocą któréj w nieobecności króla królowa, a w nieobecności królowéj ks. Jan Glücksburg prowadzi rejencję.

Kursa. Wiedeń 3 grudnia, g. 2 m. 10 5% zjednoczony dług państwa 59.95. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.40 — Londyn 124.70. — Srebro 122.60. Dukat 5.87 5/10. Akcje kred. 252.25. — Lombardy 250.25. — Losy z 1860 r. 95.70. — Losy z 1864 r. 117.—.— Akcje franko-austr. —.—. — Napoleony 9.95. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 245.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 197.75. — Akcje kolei północn. wschodniéj 158.50. — Akcje Banku 725.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 92.½. — Akcje banku jen. 45.—. — Renta w srebrze 69.45. — Bank obrotu 111.25. — Tramway 133.—. Akcje banku ang. 261.25. Wiedeński bank handlowy —.—. Kolej rządowa 380. Bank budowli 45.50 Alföld 168.75 Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 167.50. — Koléj Rudolfa 165.25. — Koléj pardubicka 161.—. — Koléj północna 205.—. — Galic. oblig. indemn. 72.70. Koléj węgiersko-wschodnia 86.50. — Gal. banku hyp. —.— Anglo-węgierskie 85.—.

Usposobienie giełdy: mocne.

Redaktor odpowiedzialny
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 4 grudnia	żądają (złr. wal. a.)	płacą (złr. wal. a.)
Papiery krajowe:		
Renta	60 10	59 90
„ w srebrze	69 60	69 45
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	96 —	95 50
„ „ „ 1864	118 25	117 50
Galic. obligacje indemn.	74 50	73 50
„ listy zast.	86 25	79 50
„ „ „ ban. hypot.	— —	—
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	119 75	119 50
„ Kar. Ludwika 5%	102 —	101 60
„ „ „ II emis.	95 50	94 75
„ Czerniow. I 5%	81 50	80 75
„ „ 1867	90 50	89 75
„ „ 1868	88 25	87 50
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	250 50	250 30
Akcje kol. K. Lud. galic.	245 25	245 —
„ kol. czerniow.	197 50	197 —
„ kol. Rudolfa	— —	— —
„ kol. siedmiogr.	— —	— —
„ kol. półn.-wsch.	158 —	157 —
„ banku narod.	— —	— —
„ Zakł. kredyt	252 —	251 —
Kol. wschodnia	— —	— —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	- —
„ „ krakowski z wpłatą złr. 0	— —	— —
Losy kredytowe	160 —	159 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast pol. z kup. I emis.	93 50	92 52

	żądają (złr. wal. a.)	płacą (złr. wal. a.)
„ „ „ „ II emis.	93 —	92 25
„ likwidacyjne z kup.	76 25	75 25
Kolej warsz.-wied.	71 50	70 50
„ warsz.-bydg.	72 —	71 —
Ros. pr. z r. 1864	157 —	156 —
„ „ z r. 1866	155 —	154 —
Waluty: Srebro	125 25	124 75
Dukaty	5 92	5 88
Napoleondory	10 —	9 97
Imperiały	10 25	10 15
Courant pruski	1 84	1 84
Rosyjsk. ruble pap.	1 52	1 52
Wiedeń 2 grudnia		
Dług panst. Renta 5%	60 5	59 95
„ w srebrze 5%	69 85	69 75
„ wal. austr. spłac. 5%	98 75	98 25
Losy pożycz. z r. 1839	223 —	222 —
„ „ „ 1854 4%	90 50	89 75
„ na 500 1860 5%	96 —	95 75
„ na 100 1860 5%	102 —	101 50
„ na 100 1864	117 50	117 —
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. Gal. 5%	73 ·	72 50
„ „ Bukow. 5%	73 50	72 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	259 —	258 50
Anglo-węgierskie	86 —	85 —
Austr. kredytowe	266 —	264 —
Kredyt. handl. przemysł.	251 —	250 50
Dyskontowy austr.	68 · ·	65 —
Franko austr.	98 50	97 —
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	726 —	724 —

Akcje kolei.	żądają (złr. wal. a.)	płacą (złr. wal. a.)
Alföld Fiume	168 75	168 25
Czeska zach. na 200 złr.	221 50	221 —
„ północn. „ 150 „	123 -	121 —
Elżbiety na 200 „	195 —	194 50
Ferdynanda na 1000 „	2105 —	2100 -
Franc. Józefa „ 200 „	180 50	180 —
Kar. Ludwika „ 200 „	244 50	244 —
Koszyc. Oderb. 170 „	55 25	54 25
Lwow.-Czern. na 200 złr.	197 25	196 25
Półn. zach. austr	108 —	107 50
Rudolfa na 200 „	165 75	165 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 —	167 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	381 —	380 —
Theissbahn	253 —	252 —
Tramway	134 50	134 —
Południowa na 500 fr.	249 50	249 -
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	158 —	157 50
„ wschodnia 200 „	87 25	86 75
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 50
Listy. zast. galicyjskie 4%	78 —	77 50
„ „ „ 5%	90 50	90 —
„ „ Banku Hyp. 6%	89 —	88 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 50	91 —
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 75	98 25
„ „ „ W.A. 5%	93 70	93 50
„ zast. węgierskie 5½%	91 25	90 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	92 —	91 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	89 —	88 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92 —	91 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	88 50	88 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	93 —	92 80

	żądają (złr. wal. a.)	płacą (złr. wal. a.)
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 75	91 25
„ „ „ W.A. 5%	— —	— —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	108 —	107 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	101 5
„ „ 2 emissja	95 20	94 80
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	81 25	80 75
II. „ „ 5%	90 —	89 75
III. „ „ 5%	87 80	87 60
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	91 —	90 75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88 —	87 75
Rządowa na 500 fr.	137 75	137 25
„ II. emis. „ „	136 50	135 —
Południowa	119 75	119 50
na 200 fl sr. za 100 w. a. 5%	93 —	92 75
Bony 1870 za 74 „ 6%	245 —	244 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	243 50	242 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	160 50	160 —
Clary „ 40 „ M.K.	34 50	33 50
Żeglugi na Dunaju 100 „	92 —	91 50
Keglewicza na 10 „	15 50	14 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ W.A	15 —	14 —
Salm „ 40 „ M.K.	41 50	40 50
St. Genois „ 40 „ M.K.	32 50	31 50
Stanisławowa 20 „ W.A.	26 50	26 —
Tryestu na 100 „ M.K.	127 —	125 -
Waldstein „ 20 „ „	22 50	21 50
Windischgrätz 20 „ „	23 —	22 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	104 35	104 20

	żądają (złr. wal. a.)	płacą (złr. wal. a.)
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 50	104 35
Hambrg 100 mark 4 „	92 25	92 15
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125 —	124 85
Paryż za 100 fr 2½ „	49 70	49 65
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 88
Napoleony	9 98	9 97
Srebro	123 —	122 75
Lwów 2 grudnia		
Indemniz. galicyjska. 5%	73 40	72 90
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	78 50	78 —
„ „ 5%	88 75	— —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	95 —	— —
„ „ włościań. 6%	93 —	92 —
Dukat ważny	5 90	5 83
Napoleon d'or	10 5	9 94
Półimperjał ros.	10 28	10 6
Rubel srebr.	1 94	1 86
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Srebro	124 50	123 —
Warszawa 30 listopada	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	92 50	92 —
„ „ „ 2 4%	92 25	91 92
„ likwidacyjne 4%	76 18	75 83
Poż. lot. z 1864 5%	156 —	— -
„ „ z r. 1866 5%	152 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied	72 —	— —
„ „ warsz.-bydg.	70 50	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 złr	97 20	— —

L. 18562.

Ogłoszenie.

C. k. Sąd krajowy Krakowski wiadomo czyni, że przy tymże Sądzie publiczni zaprzysiężeni translatorowie i tłumacze dla języków włoskiego, węgierskiego i rosyjskiego za opłatą ustawami przepisaną ustanowionymi być mają.

Ubiegający się o rzeczone posady, mają wnieść swe podania przy wykazaniu gruntownéj znajomości języków niemieckiego i polskiego tudzież włoskiego lub węgierskiego lub rossyjskiego jako też swego moralnego zachowania, wieku i zatrudnienia do tutejszego c. k. sądu krajowego.

Kraków dnia 15 listopada 1869.

865(2-3)

Najnowsza offerta szczęścia.

Oryginalne losy państwa.

są wszędzie do nabycia i gra niemi dozwolona.

Błogosławieństwo boskie w „Cohna!“

Wielkie nowemi wygranemi znaczne, bo 8 milionami pomnożone losowanie kapitałów. Losowanie gwarantuje i wykonywa państwo.

Początek ciągnienia 10 b. m.

tylko 8 złr. w. a., albo
4 złr. w. a., albo
2 złr. w. a.

kosztuje jeden przez państwo gwarantowany rzeczywisty oryginalny los państwowy (nie promessy zakazane), a przesyłkę tych rzeczywistych oryginalnych losów państwowych za frankowanem przesłaniem opłaty w odległejsze okolice uskuteczniam.

!!Tylko wygrane będą wylosowane!!

Główne wygrane wynoszą: 250,000 200,000 190,000 187,500 175,000 170,000 165,000 162,500 161,000 155,000 150,000 100,000 50,000 40000, 30000, 3 razy à 25,000 4 razy à 20000, 4 razy à 15,000, 6 razy à 12,000, 9 razy à 10,000, 4 razy à 8000, 3 razy à 7,500, 5 razy à 6,000, 26 razy à 5,000, 4,000, 23 razy à 3,750, 29 razy à 3,000, 130 razy à 2,500 131 razy à 2,000, 6 razy à 1,500, 12 razy à 1,200, 10 razy à 1000, 330 razy à 500, 4 razy à 250, 270 razy à 200, 48,400 razy à 150 117, 110, 100, 50, 30.

Wygrane i urzędowe wykazy ciągnień przesyłam mi im natychmiast odbiorcom bezwłocznie i dyskretnie.

Przez moje Losy szczęśliwszych obdarzone szczęściem wypłaciłem mym odbiorcom w samej Austrji najwyższe główne wygrane: zł. 300,000, 225,000, 187,500, 152,500, 15,000, 13,000, kilka razy po 125,000, kilka razy po 100,000, niedawno znowu wielki los (w) 30,000 i dopiero bo 20 październik znowu najwyższą wygraną główną wyciągnięto w Austrji.

☞ Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastąpi; zatem upraszam interesowanych obszernymi zaraz zgłoszenie spiesznie nadesłać.

Laz. Sams. Cohn
w Hamburg 865(1-4)
Kantor bankowy i wekslarski.

Ostrzeżenie.

Poniżéj podpisana dotąd żadnych weksli na czyjakolwiek rzecz nie wystawiała, ani też nie akceptowała, przeto oznajmia niniejszem, że jeżeliby się jakie pojawiły, za takowe płacić nie będzie.

Kraków d. 25 listopada 1869 r.

Magdalena Krzyżanowska
imo voto *Zielińska*.

868(1-3)

Posilny i nielekarski ani drażniący środek!

Skuteczna dla wszystkich cierpiących na osłabienie płciowe, jest

Dra Kocha
Mannbarkeits-Substanz*)
(Płyn wzmacniający)

W ostęplowanych flaszkach po 2, 3 i 4 złr. wal. austr. wraz z informacją używania.

☞ Zręczam za największą dyskrecję i upraszam o zgłoszenia się wprost bez wszelkich korowodów pod adresem **Dr. Koch, Berlin** Belle Alliancestrasse Nr. 4.

Świadectwo.**)

Czem J. Liebiega pożywny środek, ostrzeżenie zastąpienia pokarmu) dla istot, dla osłabionych i przychodzących do zdrowia osób, tem jest „Dra Kocha Mannbarkeits-Substanz“ (radykalny środek wzmacniający soki płciowe u osłabionych, cierpiących na niemoc płciową i syfilitycznych rekonwalescentów bez różnicy płci i wieku, dla tego wszystkim cierpiącym na osłabienie płciowe w skutek zanieczyszczenia się, lub zarażenia, jak również bledniczce białe upławy i niepłodność, polecamy silkiestycznie używanie Dra Kocha wzmacniającego płynu.

Dr. Grajen, lekarz przy pułk. mirm. Lloydzie. Dr. Hess, kr. pruski aptekarz chemik I klasy. Dr. Heinss prakt. lekarz chirurg i akuszer. Dr. Joh. Müller radca medecyny. 836(6-12)

*) Tysiące osób już uzdrowionymi zostało. Przesyłki pod cyfrą lub za zaliczką nie przyjmuje się. Korespondencje w językach francuskim lub niemieckim.

Zwraca się uwagę!

**) Zaświadczam niniejszem, że „Płyn wzmacniający“ złożony z pożywnych soków, nie tylko nadzwyczajny skutek, ale w żadnym razie nie może być szkodliwym. Czem dla głodnego potrawy, dla spragnionego napój tem dla cierpiących na niemoc płciową jest wzmacniający płyn Dra Kocha, jako odpowiedni pożywny środek. Medycyna, oprócz wzmacniającego płynu, który stosownie do mego przepisu, wyrabia najstarszy syn Dr. Koch w Berlinie niepodobna innego odpowiedniego środka. Dr. med. C. W. Koch prakt. lekarz etc. r. 1-16. itd. w Herrnstadt, Stwierdzono Herrnstadt i dn. 7 września 1868 r. Dyrekcja policji *Lange* m. p.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

Assygnacje Kasowe

4½ procentowe wypłacalne	w	8 dni	po wypowiedzeniu	
5 „	„	„ 14 „	„	„
5½ „	„	„ 30 „	„	„
6 „	„	„ 60 „	„	„

Assygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryi.

Lwów 18go października 1869 roku.

759(12-?)T. **Dyrekcja**

Któż nie zna błogich skutków,

jakie od wieku na całéj kuli ziemskiéj sprawiają **Pigułki „Redlingera?!“** 159,045 świadectw wystawionych przez znakomitości medyczne, jak i osoby prywatne, stwierdzają dobroczynne skutki i uznają je jako nieocenionym środek leczniczy, który w każdym domu znajdować się powinien.

Własność i użytek pigułek Redlingera.

Pigułki te składają się z środków rozwalniających i przeczyszczających, spędzają szkodliwe pierwiastki, nieczystości, zepsutą żółć, oczyszczają żołądek z szkodliwych części; a następnie sprawiają apetyt, krew z nieczystych soków oczyszczają. Przeto są skuteczne, jak to tysiączne doświadczenia nauczają, w następujących razach.

1. Aby szkodliwe materje, nieczystości, zepsutą żółć spędzić.
2. W niestrawności, po spożyciu tłustych ciężkich do strawienia potraw, w skutek czego następują wiatry, parcie, kolki, ból brzucha i t. p.
3. W wiatrach powstałych z użycia niestrawnych potraw, siedzenia ciągłego, hipokondrji lub obstrukcji.
4. W ciężkich odchodach lub zatkaniach w obstrukcji.
5. W hemoroidach i zatwardzeniach lub innych słabościach wątroby.
6. W puchlinie i zatwardzeniu w okolicy brzucha jak: wątroby, śledziony, nereki macicy, jelit i t. d.
7. W wodnéj puchlinie brzucha, jeżeli ta pochodzi z zatwardzenia.
8. Na spędzenie robaków.
9. Na złe trawienie, na oczyszczanie żołądka, jeżeli te cierpią częste wiatry, ranięcia lub zatkania.
10. W niektórych chorobach piersiowych, jak zaflegmieniach, uduszeniach, jak również bólu głowy, zawrotach głowy i t. p. jeżeli takowe pochodzą z zepsucia żołądka.
11. Skuteczne są bardzo na oczyszczenie krwi z szkodliwych soków ludzi w młodym wieku, miasowicie dla handlujących, którzy siedzące życie prowadzą.
12. Podczas grasujących zaraz, jeżeli się bowiem szkodliwe materje usunie, ostre soki oczyści i działalność wszelkich organów do porządku przywróci i ciało wzmocni, natenczas i zaraza miejsca mieć nie może.

Listy w ostatnich czasach przez nas otrzymane stwierdzają, że *redlingerowskie pigułki* okazały się jako *środek przeciwzarazowy przeciw cholerze*.

J. C. Redlinger w Augsburgu.

650(4-12). W państwie austrjacko-węgierskiem nabyć można jedynie u **A. Friedmanna, Wien, Praterstrasse Nr. 26.**

☞ Pudełko wraz z objaśnieniem użycia 25 cent.

Kandydat filozofii i prawa, znający języki: francuzki, włoski i moskiewski, podejmuje się lekcyj lub też innych odpowiednich obowiązków. Adres fr. do R. X. w „Collegium Juridicum“ w Krakowie. (867)

Najwyżéj udoskonalona



na wszystkich wystawach świata uwieńczona — pierwszemi nagrodami i świadectwami

ces. k. nadworna — i uprzywilejowana



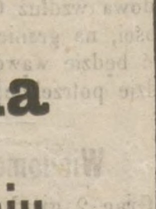
Pracownia Obuwia

(z którą wszelka konkurencja jest niemożebną)

Leopolda Hahn'a w Wiedniu.

Skład główny: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1.

Najtańsze i najlepiéj renomowane obuwie najwieższéj mody i kroju.



Kamaszki męzkie: 1 para z cielęcéj skóry ... fl. 5 —; z podw. podeszwą 5.80; glacé, obłożone cielęcą skórą 6.50; jachtowe prepar. 6 —; filcowe, obłożone lakierowanym jachtem 6.50; z grubéj skóry 6.50; delikatnéj cielęcéj skóry 7.50; salonowe lakierki 6.50; glacé 6 —; cielęce z długiemi cholewkami 8 —; cielęce z cholewkami po kolana 10 —; jachtowe „Pappenheimer“ 12 —; dla dzieci 3 do 6; futrzane do podróży 8, 9, 12, 15 —; pantofli od fl. 1 ct. 20 i wyżéj, stosownie do jakości i gatunku.

Kamaszki damskie. 1 para aksamitnych lub prunelowych fl. 3.50; wysokich samowych lub prunelowych 3.90; amazonek 4.80; skórkowych 4.30; z przodu sznurow. 4.30; wysokich, poniżéj kolan 5.50; z podwójną podeszwą 5 —; aksamitn., okładan. i bramowan. lakier., skórką 6.50; futrzanych 6.60; Na zimowe obuwie (pantofli) fl. 1 i wyżéj; dziecinnych fl. 1 i wyżéj. NB. z saffianowych o 30 cnt. — pasowe o 50 cent. więcéj na parze.

Najnowsze fantastyczne i zbytkowne obuwie damskie:

Butynki skórzane à l'Eugenie fl. 6 —; „ de Chasseur 8 —; „ l'Exposition 7.85; „ zimowe „ à l'Autrichienne 6 —; Lasting (spacerowe kamaszki) 6 —; „ ze szpinkami 7 —; Aksamitne pantoflowe poniżéj kolan aksam. à la Polonaise 6.80 oraz wiele innych różnych tego rodzaju. Takież butynki są również dla dzieci i dziewcząt do nabycia.

Patentowane podeszwy (Einlags-sohlen) chroniące od wilgoci i zimna dla dam i mężczyzn, para po 30, 40 i 60 cent.

Reparacje wykonywa się natychmiast. Za przesłaniem miary długości i szerokości nogi, albo dobrze przylegającego do nogi obuwia, alecenia natychmiast za pobraniem wykonane będą.

☞ Bliższe szczegóły obejmuje obszerny cennik, który na żądanie ☞ wysyła się *gratis*. 715(15-20)

WILLARDTA
wielkie anatomiczne
muzeum
będzie otwarte jeszcze tylko krótki czas
w sali hotelu saskiego
od 9 rano do 6 wieczór.
Dla dam we wtorek i piątek od 2 do 6 wieczór.
866(2-4)



W Wiedniu am Graben Nr. 3.
„Stock im Eisen,“ Ecke der Kärntnerstrasse

Kellera i Alta,
posiadacza nagrody państwowéj
poleca
na porę jesienną i zimową
w najlepszych gatunkach
SUKNIE MĘZKIE
po cenach:
Surduty jesienne
najmodniejszego kroju
☞ złr. 10 w. a.
Elegancki surdut zimowy
z wyborowéj materji i dobrze podwatowany
☞ złr. 18.

Gunie do podróży z kapuzą	od złr.	8	do złr.	30
Surduty wierzchnie jesienne	„	8	„	30
Ubrania jesienne	„	16	„	42
Surduty jesienne (Sakeau)	„	6	„	26
Surduty jesienne (Jaquett)	„	10	„	32
Płaszcze i hawelocki	„	10	„	50
Surduty zimowe krótkie	„	6	„	14
Surduty zimowe eleganckie	„	14	„	50
Surduty aksamitne	„	18	„	30
Surduty do polowania	„	6	„	28
Surduty strzeleckie	stała cena złr.			10
Szlafroki	„	8	„	32
Surduty domowe i kancelar.	„	4	„	15
Surduty dla księży	„	16	„	30
Surduty wierzch. dla księży	„	18	„	60
Futra miejskie	„	40	„	300
Futra do podróży	„	36	„	200
Tużurki salonowe	„	14	„	30
Fraki i surduty	„	14	„	35
Kolorowe żakiety salonowe	„	10	„	28
Czarne ubrania salonowe kompletne	„	24	„	45
Spodnie zimowe	„	4	„	15
„ jesienne	„	4	„	10
Kamizelki w różn. gatunk.	„	3	„	10
Kamasze	„	2.50	„	8
Bluzy oficerskie	„	7	„	20

☞ Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdej posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

☞ Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia. 668(24-?)

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedynem bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego — mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełnem ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień, zostajemy z uszanowaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.

Graben N. 3, zum „Stock im Eisen.“

100,000 tal. w srebrze.

Podpisanemu domowi bankowemu powierzoną została sprzedaż oryginalnych losów do odbyć się mającego w dniu 9 grudnia b. r. **losowania premji** najnowszéj na wielką skalę urządzonéj pożyczki państwowéj bogatego kraju brunszwickiego. — Główne wygrane płatne w pruskich courant talarach:

100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15000, 12,000, 2 po 10,000, 8,000, 6,000, 3 po 5,000, 6 po 4,000, 3 po 5000 6 po 4,000, 3 po 3,000, 14 po 2,000 23 po 1500, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200 i 25,000 tylko po 100, 47 etc.

Ażeby każdemu ułatwić udział w tem losowaniu, wysoki rząd wydał

Oryginalne obligacje premiowe

całe — pół — ćwierć

7 złr. w. a. — 3.50 złr. w. a. — 1.75 w. a.,

które nabyć można w niżéj podpisanym domu bankowym za nadesłaniem gotówki w banknotach austr. — Tylko wygrane będą wylosowane. — Do każdego zamówienia dołączony będzie plan gry. — Bez poprzedniego wezwania doręczona będzie każdemu urzędowa lista wygranych jak i pieniądze.

Ponieważ udział biorących liczba coraz się zwiększa — uprasza się o wczesne zgłoszenia.

Zygmunt Heckscher,
Bankhaus in Hamburg. 795(14-15)T

W Rudzie różanieckiéj są zawsze do sprzedania

Łososie i Łososio-pstrągi

(Fruites saumonnées) 859(2-9)

1 funt wiedeński 2 złr. — Za opakowanie i przesyłkę 20 cent.

We 12 godzin po odebraniu zamówienia są takowe we *Lwowie* lub na stacji kolejowéj *Jarosław*.

Dyrekcja sztucznego chowu ryb w *Rudzie*, poczta *Cieszanów*.

Davy'ego Lampy bezpieczeństwa,

najnowszéj konstrukcji, mocno zbudowane dla kopalń węgla, nafty, eteru i spirytusowych lokali, poleca za sztukę $2^2/_3$ talara. — Tuzin 30 talarów

Magazyn fizykalnych aparatów

J. H. Büchler w Wrocławiu,

Carlstrasse 45. 847(2-2)

Jako najlepszy i najpewniejszy środek dla wzrostu włosów

polecamy już od wielu lat znaną c. k. uprzywilejowana

J. Pserhofera Tannochinin-Pomadę.

Nadzwyczajne skutki osiągane codziennie przez używanie chininy w sztuce lekarskiéj odnoszą się również i do tej pomady, któréj główny pierwiastek, właśnie owa wyśmienita sól w najkorzystniejszem dla wzrostu włosów połączeniu stanowi; ta okoliczność jest także przyczyną, iż ją lekarze i profesorowie tak często ordynują. Długoletnie doświadczenie okazało, iż Tannochinin-pomada odpowiednio przepisaniu używana, już po *ośmio lub dziewięciodniowem użyciu* wypadanie włosów zupełnie powstrzymuje, porost przyspiesza, naturalny kolor włosów utrzymuje nadając im połysk i miękkość a usuwając parple.

Dla miłego zapachu i świetnéj produkcji służy również do upiększenia najpyszniejszych toalet. Cena dozy wystarczającej na miesiąc 2 złr.

U właściciela przywileju mogą być przejrzane liczne pisma uznawcze.

Cierpienia uszu,

Essencja uszna (Akustikon) uznana w tysiącznych wypadkach jako powszechnie wypróbowany środek przeciw cierpieniu ucha rozmaitego rodzaju jest używaną przez lekarzy i nielekarzy z nadspodziewanym skutkiem. Usuwa ona zupełnie i zawsze w bardzo krótkim czasie *szum w uszach, kłucie, nieregularne lub brak oddzielania się materji.* Niezliczona liczba cierpiących od lat wielu na słuch, a nawet głuchotę cbwyciła się po daremnych innych doświadczeniach w końcu naszego środka, — między tymi wielu takich, którzy jak sami zeznali tylko z myślą: Już mi wprawdzie nic nie pomoże ale w imie Boga spróbuję i to! Ale jakież było ich zdziwienie gdy w krótkim czasie polepszenie, a po kilku tygodniach nawet zupełne ozdrowienie nastąpiło. — Tak otrzymaliśmy od pewnego mężczyzny, który od 15 lat na jedno ucho zupełnie ogłuchł, list dziękczynny z wiadomością, iż po trzechmiesięcznem użyciu tego środka słuch kompletnie odzyskał. Ten jak i inne listy dziękczynne można przejrzeć każdego czasu.

CENA: 1 flakon 1 złr. zprzesyłką pocztową 1 złr. 10 c.

J. Pserhofera

„balsam na odmrożenie“

od wielu lat powszechnie znany, w szczególności zaś od pp. oficerów c. k. armji jako najpewniejszy i z wszystkich dotąd istniejących środków podobnego nazwania najszybciej działający — leczy wszelkie odmrożenia i otwarte jeszcze stare rany w bardzo krótkim czasie radykalnie. Wszystkie inne środki przewyższa i tem, iż wydziela woń miłą, skutkiem czego i na twarze użytym być może. 1 tygiel 40 c. z przesyłką o 10 c. więcéj.

Główny skład przesyłek (Zentral-Versendungs-Depot)
u (bei)

J. PSERHOFER 828(6-12)
Apotheker „zum goldenen Reichsapfel“ in Wien
Stadt — Singerstrasse — 15.

NB. **Tannochinin-pomada** jest także do nabycia w handlu *Józefa Jahna* w Krakowie.

Dla amatorów ślizgawek.

Prawdziwe angielskie patentowane łyżwy

najnowszéj i najpraktyczniejszéj konstrukcji do wyboru.

Dla dzieci 1 para 90 cent. 1 złr. 20 cent. 1.60, 2 złr.
dla kobiet 1 para złr. 1.50, 2, 2,50, 3, 4 złr.
dla mężczyzn 1 para złr. 1.50, 2, 2.50. 3, 4, 5 złr.
} z przyborami.

Jacques Haines Patent Schlittschuhe 857(3-24)

sporządzone według systemu znakomitego tego artysty łyżew.
1 kompletna para dla kobiet lub mężczyzn złr. 4, 5 i 6.
Jedynie do nabycia w składzie:

A. Friedmann, Wien, Praterstrasse 26.

NB. Według sprawdzających się dotychczas przepowiedni 100-letniego kalendarza Knauera powinnaby zima tegoroczna należeć do najtrwardszych w tym stóleciu.

---

9 grudnia r. b.

rozpocznie się

wielkie najnowsze losowanie

za gwarancją i pod dozorem rządu księstwa Brunświckiego.

Przypada **25,000** wygranych do rozdziału ze summy całkowitej **1,580.500** talarów srebrnych.

Główne wygrane w talarach srebrnych 100,000, 80,000, 75,000, 70,000, 68,000, 65,000, 64,000 62,000, 61,500, 61,000, 40,000 20,000 15,000, 12,000 2 à 10,000 2 à 8,000, 6,000, 3 à 5,000. 6 à 40,000 3,000, 14 à 2,000, 23 à 1,500, 130 à 1,000, 7 à 500, 210 à 400, 17 à 300 331 à 200 402 à 100 jako też wiele większych i mniejszych wygranych, które razem stawkę pokrywają.

1 cały oryginalny Los kosztuje 7 złr.
1 połowa oryginalnego Losu lub 2 czwarte kosztują 3½ złr.

Naszej rozprzedaży przypadają nieustannie największe wygrane między wiele innemi 152,000, 100,000 az. — Wszystkie zlecenia z przyłączeniem rymesy, będą niezwłocznie wykonane, — urzędowe listy ciągnień i wygrane zaraz po rozstrzygnieniu rozesłane.— Chcąc być pewnym rzetelnéj, starannej i tajemniczej usługi upraszam udać się wprost do urzędowo koncessionowanego głównego kantoru.

Adolf Lilienfeld & Co.
in Hamburg. 838(6-10)

NIEDOKREWNOŚĆ, OSŁABIENIE, BLEDNICA,
Cierpienia Nerwowe i Kobiece Słabości

zostaną usunięte zupełnie słynnie znanym i przez lekarskie znakomitości zalecanym krew wzmacniającym

„Medicinischen Flüss: Eisenzucker“

Józef Fürst aptekarz „zum weissen Engel“ w Pradze na Pociel.
1 flaszka 1 złr. 20 cent. w. a.

SKŁAD w KRAKOWIE u p. **Jakóba Goldwassera** na Stradomiu w domu Deichesa.
Dokładne prospekta można otrzymać tamże bezpłatnie. 845(2-6)

☞ Gra na oryginalne państwowe losy premiowe, jest wszędzie ustawami dozwolona. ☜

W d. 9 grudnia b. r.
odbędzie się najnowsze wielkie

Losowanie kapitałów

urządzone i gwarantowane przez wysoki rząd.
Tylko wygrane będą wylosowane.
Główne wygrane następujące:

100.000 tal. pruskich

100.000, 60.000, 40 000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000 i 6.000, 3 po 5000, 6 á 4,000, 3 á 3 000, 14 á 2000, 23 á 1500, 130 á 1000, 500, 222 á 400, 300, 330 á 200, 402 á 100, 16,150 á 47, 40, 30, 22, 12 tal. sr. pruskich.

Każdy wylosowany los, musi wygrać.

1 cały oryg. los państwowy kosztuje 7 fl. w. a.
½ oryg. losu pańs. „ 3½ „
¼ „ „ „ „ 1¾ „

Za przesłaniem należytości, albo najdogodniéj za złożeniem na poczcie pieniędzy. Każde zamówienie, nawet z najodleglejszych stron, natychmiast odwrotną pocztą załatwionem zostanie, a po nastąpionem losowaniu, bezwłocznie Interesantom przesłane zostaną wygrane pieniądze wraz z listą wygranych.

Powyższe losy należy rozróżnić od zakazanych prawem promes, każdy bowiem zamawiających, otrzyma do rąk własnych oryginalny los państwowy.

W ciągu 6 tygodni będą miały miejsce 2 wielkie losowania głównych wygranych w ilości 327,000, 2 á 30,000, 20,000 2 á 10.000.

Osiągnienie podobnego szczęścia żaden pewnie inny interes nie przedstawia.

Jakkolwiek w ogłoszeniach tego rodzaju podobnie wielkie wygrane figurują, należałoby jednak w własnym interesie przekonać się, ile jest prawdy w tych ogłoszeniach hamburgskich kupców. Prosimy o zgłoszenia spiesznie z zupełnem zaufaniem pod adresem.

Gebr. Lilienfeld
Haupt-Comptoir, Bank u. Wechsel geschäft in Hamburg. 817(9-10)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. — W drukarni Karola Budweisera.